

**Przedpłata**

na „Głos Narodu” wynosi:

w Krakowie: rocznie kor. 22—  
kwartalnie kor. 8—  
miesięcznie kor. 2-70, za od-  
noszenie 40 hal. miesięcznie.  
Adres Redakcji: Garbar-  
ska 7.

Telefon Nr. 309.

Numer pojedynczy 14 hl.

**REDAKTOR KIERUJĄCY: KAZIMIERZ EHRENBERG.****Przedpłata**na „Głos Narodu” wynosi.  
Na prowincji: rocznie kor.  
40—, kwartalnie kor. 10—  
miesięcznie kor. 3-40. Za  
granicą: kwartalnie 4 kor.  
13—, rocznie kor. 52—.  
Adres Administracji: Gar-  
barska 5.  
Telefon Nr. 309.Numer pojedynczy na pro-  
wincję 16 hal.

Ogłoszenia (inzeraty) przyjmuje przedsiębiorca tego działu p. Karol Armatowicz, w biurze inzeratowym „Głosu Narodu” przy ul. Szewskiej 1. 13, (tymczasowo wchód do biura inzeratowego od ul. Jagiellońskiej 1. 5) pod zarządem p. Ignacego Plesnara. Od miejsca wiersza drobnym pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 halerzy. Nadesłane po 40 halerzy od wiersza za każdy raz. Śluby, nekrologi etc. wiersz 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmują we Lwowie S. Sokołowski, pasaż Haussmanna, w Wiedniu Haasenstein &amp; Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wrocławiu). — M. Opelik, R. Mosse, M. Dukes, H. Schalek. W Paryżu C. Adam rue de Varenne 38, Société Mutuelle de Publicité, A. Lorette directeur, rue Coumartin.

**Nr. 4.****Kraków, Sobota dnia 5 Stycznia 1901.****Rok IX.**

Jutro, w niedzielę, o godzinie 8 zrana każdy prenumerator „Głosu Narodu” otrzyma pierwszy tegoroczny numer niedzielnego „Głosu literackiego i społecznego”,

**„Głosu literackiego i społecznego”,**

który stale co niedzielę doręczany jest bezpłatnie wszystkim naszym abonentom.

Prenumeratorowie abonujący dziennik z rocznym, otrzymać go powinni wszyscy najpóźniej do godziny wpół do 10 zrana. Prenumeratorowie odbierający dziennik w Administracji (Garbarska, 7) zechcą się zgłaszać po numer zaraz o godz. 8 zrana, nie później jednak, jak do godziny 10 przed południem, gdyż o tej porze lokal Administracji ze względu na święto zostanie zamknięty.

**CO ŻYCIE NIESIE.****UWAGI**

Wybory z wielkiej własności za kilka dni. Koło polskie odrodzone, odświeżone, z zupełnie nowych w znacznej części złożone ludzi, stanie w Wiedniu, aby przedstawić wolę naszego kraju w parlamencie krajów koronnych monarchji. — Rzecz jest dziwna i doryć smutna, że w tak ważnej jak dzisiejsza chwila, wybory odbywały się tylko pod hasłem „solidarności Koła”, hasłem sztucznym, dotyczącym taktyki, a rzuconem przez obie strony jakby nymyślnie dla zamaskowania właściwych tendencji walczących stronnictw. — W całym państwie zwrócony jest wzrok wszystkich na Koło polskie; ministrowie i przywódcy stronnictw z biciem serca zapytują, jakie stanowisko zajmie nowe Koło wobec wielkiej walki czesko-niemieckiej, bo wprost od stanowiska Koła w tej sprawie zależy dalszy bieg i rozwój wypadków w państwie. A tymczasem u nas wyborcy prawie nie interesują się tem, jak kandydaci zapatrują się na sprawę tej walki, po której stronie zamierzają stanąć, czy popierać chęć dalej szaloną i hańbiącą nas politykę Rapaportów, Jaworskich i Rutowskich, czy też złączyć się z Czechami dla wspólniej z nimi walki o przyszłość i charakter państwa.

Mniemaliśmy, że przynajmniej wyborcy większej własności, którzy przecież powinni być politycznie najdojrzałsi i jedynie jako tacy chyba, mają niezwykłe przywileje wyborcze, zechcą się żywo zainteresować właściwą platformą wyborczą, jaką jest kwestja sprawiedliwości narodowej i urządzenie państwa w ten sposób, aby jej stało się zadrosyć. Niestety—zaledwie w jednym okręgu nowosądeckim wre walka, mająca charakter zasadniczy o tyle, że zwraca się przeciw kandydatowi pronosowanemu o niesympatycznym kierunku.

Gdyby u nas było inaczej niż jest dziś, gdyby nie nastąpiła oburzająca obojętność dla sprawy publicznej, przed wyborcami szlacheckimi nie śmiałyby się z pewnością pojawić żaden kandydat, któryby nie oświadczył:

- 1) że nastąpić musi stanowcza zmiana w kierunku Koła i w kierunku, w jakim go dotąd prowadzono;
- 2) że użyje wszystkich sił do naprawienia karygodnego błędu, jakiego dopuścił się Jaworski zrywając związek autonomicznej prawicy;
- 3) że będzie pracował nad wytworzeniem zwartego i solidarnego szeregu ze wszystkich słowiańskich posłów Izby, a to dla uratowania Austrii przed niemieckim charakterem, jaki jej grozi;
- 4) że walczyć będzie wszelkimi dozwolonymi i możliwymi środkami wraz z innymi posła-

mi słowiańskimi przeciw zaprowadzeniu ustawowemu niemieckiego języka pośredniczącego, jako przeciwko krzywdzie i zniewadze dla nieniemieckich ludów Austrii, oraz jako przeciwko zgubie Austrii;

5) że będzie pracował nad przekształceniem konstytucji austriackiej w duchu federacyjnym, przy odpowiednim zabezpieczeniu praw narodowych mniejszości w drodze zasadniczych ustaw państwa i przy odpowiednim odszkodowaniu finansowem Galicji za krzywdy wyrządzone jej w poprzednich okresach dewastacyjnej w niej gospodarki;

6) że nigdy nie będzie prowadził takiej polityki utylitarnej, któraby pozwoliła zapominać o honorze narodu, o jego moralnych zobowiązaniach i o jego dziejowem przeznaczeniu i posłannictwie.

Czy który kandydat większej własności zdoła się na takie oświadczenia — nie wiemy. Czy jednak nie zażądają ich nigdzie narodowi, politycznie dojrzałi, obywatelscy wyborcy?

Na pobojuwisku wczorajszej rozstrzygającej bitwy w obecnej kampanji wyborczej, leżą strzępy odezw wyborczych i komentarzy dzienników, mające przedstawić w „prawdziwym świetle” doniosłość wczoraj dokonanych wyborów. Światło to, bijące z latarni dziennikarskich, jest tak różnokolorowe, że aż mąci się w głowie, gdyż każdy organ usiłuje przedstawić wynik wyborów na swoje kopyto, w zamiarze bałamucenia opinii publicznej dla swojej korzyści.

W takim razie najlepiej wyswietlają prawdę liczby. Wczoraj wybrano 50 posłów z kurji powszechnego głosowania. Wybrano: 15 Czechów (9 Młodoczechów, 5 ze stronnictwa narodowych robotników, 1 z czesko-katolickiego stronnictwa), 5 antysemitów, 5 Słoweńców, 4 z katolickiego stronnictwa ludowego, 5 schönererowców, 2 z niemieckiego stronnictwa ludowego, 2 niemieckich „ludowców”, 7 socjalnych demokratów, 1 Włocha, przy 4 wyborach uzupełniających (Wiedeń, Tryjest, Berne i Dolna Austrija). W porównaniu do wyborów z r. 1897 przedstawia się obecny wynik: socjalni demokraci stracili w Czechach 6 mandatów, w tem obydwa w czeskiej części kraju, na Morawji 1, w Styrii 1, razem 8; natomiast zyskali na Śląsku (Opawa) 1, zaś w Dolnej Austrii 3, razem 4, zatem ogółem stracili wczoraj 4 mandaty. Czesi zdobyli 3 mandaty, 1 zaś stracili, zatem mają o dwa mandaty więcej, schönererowcy zyskali 4 mandaty, antysemita stracili 3, Słoweńcy 1.

Z powyższego wynika, że wczoraj nawet liczebnie największe mandaty stracili socjalni demokraci, chociaż nadspodzianie uzyskali w Wiedniu 2 mandaty (przeciw Bielohlawkowi i Menderowi), 1 w Dolnej Austrii, 1 na Śląsku (przeciw Türkowi).

Drugim porażonym stronnictwem są antysemita wiedeński, którzy stracili w Wiedniu 2, w Dolnej Austrii 1, a w 2 okręgach V kurji przyjdą do ściślejszego głosowania (w Wiedniu Prohaska i dr Adler), w Krzemieniu (Krems) dr Gessmann i schönererowiec Dötz.

Zwycięstwo socjalnych demokratów w Wiedniu i Dolnej Austrii nie jest w stanie zrównoważyć ogromnej ich klęski w Czechach. Dotychczas, wraz z Daszyńskim, mają oni razem 8 mandatów, a w najpomyślniejszym razie mogliby posiadać jeszcze dwa przy ściślejszych wyborach, tak, że co najwięcej, mogłoby ich zasiadać w parlamencie 10, zatem efektywna strata 5 mandatów — 33-33%. Prawdopodobnie będzie ich tylko 9.

Przyczyny porażki antysemitów wiedeńskich należy szukać w „deutsche Gemeinbürgerschaft”, z którą razem nie szli, a więc narazili się Niemcom, i z którą zerwać nie mieli odwagi. Czesi więc wiedeńscy, którzy solidarnie stali przy

Luegerze, odpadli teraz w znacznej części od niego, a to właśnie stanowi ubytek głosów antysemitów w Wiedniu przy wczorajszych wyborach. W wiedeńskim 2 okręgu wyborczym V kurji otrzymał czeski kandydat prawie 1000 głosów, właśnie te, które brakły antysemitom Prohasce do pobicia Adlera przy pierwszym głosowaniu. Przy ściślejszym głosowaniu rozstrzygają Czesi, czy Prohaska lub Adler będzie wybrany.

Przyczyna porażki socjalnej demokracji jasna. Stronnictwu gospodarczemu nie wolno robić burd obstrukcyjnych na spółkę z Wolfem i a priori uniemożliwiać czynność parlamentarną, zamiast walczyć o polepszenie bytu ludu pracującego i o wymiar sprawiedliwy praw narodowych, walczyć na pięście znowu w spółce z Wolfami przeciwko wymiarowi tych praw, chociażby w formie rozporządzeń językowych.

**LISTY Z CZECH.**

PRAGA, 3 stycznia.

Ostatnie godziny wieku XIX i pierwsze XX obchodzono w Pradze, oraz w całym kraju bardzo uroczysto. Niemcy bawili się obojętno, urządzając swoje „Silvesterabende”. Czesi natomiast spędzali pamiętną noc dwóch wieków na poważnych rozmowach, roztrzaskując dzieje ubiegłego, nie zbyt dla ich ojczyzny pomyślnego stulecia. Ostatniego grudnia miało miejsce w wielkiej sali mieszczńskiej Besedy uroczyste zebranie, na które przybyło wielu dostojników, między nimi ks. arcybiskup Skilensky i hr. Schoenborn. Towarzystwo śpiewackie „Hlahol” odśpiewało chorał Czechów i pieśń: „Boże Wielki, Boże Wszzech”. O znaczeniu wieku XX mówili pp. J. Szolle, rektor seminarjum ks. dr Kordacz, pani Melicharowa. Po odczytach, deklamacjach i śpiewach odbył się wspólny bankiet. Popołudniu odbyły się w kościele Marjackim na Tynie uroczyste nieszpory z błogosławieństwem Najśw. Sakramentem; między obecnymi zauważyłem prezydenta miasta dra Srba w otoczeniu członków rady miejskiej. O północy w przepełnionych pobożnymi kościołach parafjalnych i klasztornych odbyły się Msze uroczyste. W kościele ks. Redemptorystów, św. Kajetana był na Mszy sekułarnej marszałek, Jerzy Lobkowitz z całą rodziną, oraz hr. Wojciech Schoenborn. Na Hradczanach, w kościele zamkowym św. Wita odprawił 1 h. m. Mszę poutykalną książę-prymas.

W chwili, gdy piszę te słowa, odbywają się w całym kraju wybory z V kurji. Rządowi zależy na tem, aby weszło do parlamentu nie wielu Młodoczechów; przeliczy się jednak w swych rachubach, gdyż na wyborach Młodoczesi źle nie wyjdą, mimo, iż w tej kurji występują też kandydaty realistów, socjalistów, robotników-narodowych i Niemców radykałów i liberałów. W Pradze rękawicznik Brzeznowsky (Młodoczech-antysemita) ma dotychczas większość głosów i najprawdopodobniej odniesie zwycięstwo nad socjalistą.

O uwarstwieniu się stronnictw w przyszłym parlamencie, nie teraz naturalnie nie można jeszcze powiedzieć. To tylko nie ulega wątpliwości, że pod dzisiejszym sterem przyszła Rada państwa nie będzie mogła normalnie funkcjonować. Rząd złożony (nie mówiąc o ministrach bez teki) z samych urzędników-centralistów, a związany z lewicą, nie będzie w stanie, gdyby nawet chciał, zaprowadzić ładu i pokoju w parlamencie. Po tem wszystkim, co w ciągu ubiegłego roku zaszło, nie ulega wątpliwości, że dr Koerber wraz ze swym gabinetem będzie musiał wkrótce ustąpić; nie wiadomo tylko dokładnie, kiedy to nastąpi. Pogłoski o objęciu steru przez hr. Fryderyka Schoenborna nie należy w obecnym położeniu zbyttno lekceważyć. Nadzieja wskrzeszenia dawnej prawicy nie jest jeszcze

zupelnie pogrzebana; wkrzeszenie to nie bylo by mozliwym, gdyby prezesem Koła polskiego wybrano Jaworskiego. Dochodzą mnie wieści, że w miejsce Jaworskiego będzie wybranym Kozłowski lub Dzieduszycki.

Rada państwa ma być zwołaną na krótką sesję w ostatnich dniach stycznia; na pierwszym posiedzeniu będzie wybrany senior parlamentu. Prezydentem z wieku nie będzie już Roman Zurkan, gdyż nie kandyduje; nie będzie też nim 82-letni Proskovetz (powołany do Izby panów) ani 75-letni dr F. Roser, który obecnie nie kandyduje. Godność ta dostanie się dr F. Weiglowski, który jest obecnie najstarszym z pomiędzy wybranych posłami, kandydatów, ubiegających się o mandat. Ciekawem jest, kto zostanie prezydentem z wyboru. Panowie z lewicy czynią już teraz usilne zabiegi, by nie dopuścić do wyboru dra Fuchsa, a natomiast forsują całą siłą pary swego Baernreithera. Decydujący głos będzie przy tym wyborze miało Koło polskie; pytanie tylko, czy wybór prezydenta - centralisty uznają nasi wielcy „dyplomaci“ także za „konieczność państwową?“ Czegóż bo to się nie można spodziewać po galicyjskich autonomistach, okrzykami przed wyborami za kandydatów narodowych!

W tutejszym „Klubie słowiańskim“ wygłosił niedawno sędziwy Rieger mowę, w której kładł nacisk na potrzebę solidarności między narodami słowiańskimi, opartej na zasadach prawdy i sprawiedliwości. Solidarność ta powinna istnieć, jak słusznie powiedział Rieger, głównie w dziedzinie duchowej i być daleką od politycznych aspiracji agresywnych. Mowa patriarchy narodu czeskiego wywarła na słuchaczach bardzo głębokie wrażenie i spotkała się z niemiłkającym aplauzem mężów, należących do różnych obozów politycznych. Słowa Riegera głośnie odbiły się echem w prasie rosyjskiej; najbardziej znamieną jest, co pisze znany nam dobrze Old Gentleman w nr. 589 dziennika „Russija“. Oburza się zatem, że Rieger potępił polityczny panslawizm, a twierdzi, że w oczach jego kulturalna wzajemność słowiańska żadnego niema znaczenia (!), gdyż tej mogą szukać Rosjanie u bardziej wykształconych narodów. „Pojmujemy tych ludzi, pisze na to „Hlas Naroda“, sfanatyzowanych narodowym szowinizmem, którzy całą siłę widzą jedynie w armji. Dla nich wzajemność w dziedzinie ducha jest śmiesznością, ale nie dla nas Czechów, którzy umiemy ocenić w całej pełni potęgę duchowe narodu. My tę kulturalną wzajemność słowiańską będziemy nadal uprawiali, nie szukając uznania u takich pp. Old Gentlemanów, a z drugiej strony ze wszystkich sił będziemy się nadal wystrzegali tego wszystkiego, co ma choćby pozór politycznego panslawizmu,

który jest tylko programem przechodnim, a zmierzają do przewagi Rosji nad narodami słowiańskimi. My znamy dobrze tych panów, którzy biją się w piersi, zaklinając, że nie myślą wynaradawiać; my widzimy ich czyny, znamy położenie w Rosji Polaków, Rusinów, Niemców i Finlandczyków i wiemy, że tam młodzież przechodzi przez szkołę „Aksakowów i Katkowów“. Do tego tematu powrócę jeszcze w liście następnym.

Lassota.

## STOWARZYSZENIA zarobkowe i gospodarcze.

II. Ustrój stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych opiera się na ustawie ad hoc z roku 1873, która jest rozszerzeniem i uzupełnieniem ustawy o stowarzyszeniach (Vereinsgesetz) z roku 1852. Różnią się stow. zarobkowe i gospodarcze od spółek handlowych tem, że opierają się na niezawartej liczbie członków, a celem ich jest podniesienie i rozszerzenie zarobku lub gospodarstwa członków przez wspólne prowadzenie przedsiębiorstwa lub udzielanie łatwego kredytu. Należą tu zatem stowarzyszenia „zaliczkowe“ i „kredytowe“, „surowcowe“, których działalność polega na zakupywaniu hurtownem materiałów surowych i odprzedawaniu ich w mniejszych ilościach ze skromnym zyskiem członków stowarzyszenia, „składowe“, czyli „magazynowe“, które utrzymują składy wyrobów swoich członków, w celu ich sprzedaży na rachunek każdego z osobna, albo też na wspólny rachunek wszystkich stowarzyszonych, w którym wypadku stowarzyszenie zakupuje wyroby od swoich członków za gotówkę, dalej stowarzyszenia „spożywcze“, mające za cel zakupywanie artykułów żywności i innych potrzeb domowych i odprzedawanie ich członkom, „budowlane“ obecnie w miastach, gdzie mieszka ludność robotnicza, najbardziej pożądane i najpotrzebniejsze, które mają za zadanie dostarczanie swoim członkom tanich mieszkań lub budowanie domów mieszkalnych z kapitałów, zbieranych z wkładek członków z tem przeznaczeniem, aby te domy przeszły z czasem na własność prywatną poszczególnych członków stowarzyszenia. W ten sposób powstają t. zw. kolonie robotnicze, za granicą bardzo już liczne. U nas mamy podobną kolonję w Sączu, urządzoną przez dyrekcję kolei państwowych. Są to jednak, zdaje się, tylko domki czynszowe, które na własność rodzin robotniczych nie przechodzą.

Do stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych należą wreszcie stowarzyszenia „dla zakupywa-

nia i wspólnego użytku narzędzi gospodarczych“, stowarzyszenia, mające na celu „podniesienie wydajności gleby“ (za granicą, zwłaszcza w Niemczech, bardzo rozpowszechnione, u nas niestety jeszcze nieznanne), stowarzyszenia „wzajemnych ubezpieczeń“ i stowarzyszenia wytwórcze, łączące pracę i kapitał w jedno wspólne przedsiębiorstwo. Te ostatnie łączą w sobie instytucję dawnych cechów i nowoczesnych związków zawodowych.

Jak już wspomnieliśmy, znamieniem stowarzyszenia zarobkowego lub gospodarczego jest niezawarta ilość członków, którzy dowolnie i jedynie z zachowaniem pewnych prawnych formalności (§§ 54 i 77 ust. o stow. zarob. i gosp.) mają przystępować lub występować ze stowarzyszenia. Ponieważ wystąpienie członka nie pociąga za sobą rozwiązania stowarzyszenia, przeto nie mogą te związki mieć ściśle oznaczonego kapitału zakładowego tak, jak spółki handlowe. Stowarzyszenie jednak może statutem ograniczyć liczbę członków i udziałów maksymalnie, lub też minimalnie, t. j. liczbę członków, poniżej której stowarzyszenie zawiązanem być nie może.

Stowarzyszenia te polegają tedy na udziałach, czyli wkładkach członków w pewnej, z góry oznaczonej ilości, którą każdy członek z góry wniesie winien jako warunek przyjęcia i należenia do instytucji.

Ten przepis ustawy, zwłaszcza u nas, gdzie ludzie są biedni i częstokroć nie mogą od razu zdobyć się na sumę przepisana wkładki, bywa często obchodzoną w ten sposób, że komuś, kto bierze np. z Towarzystwa zaliczkowego pożyczkę, ściągają się z tej pożyczki pewną nieznaną sumę na pokrycie udziału. Taka praktyka ułatwia wprawdzie chwilowo korzystanie ze stowarzyszenia i powiększanie jego funduszów, niekiedy atoli wywołuje fatalne skutki, jakich obraz jaskrawy mamy w bankructwie kasy w Sędziszowie. Tam bowiem udzielano włościanom pożyczek, ściągając nieraz mimowolnie kwoty na udział, nie wyjaśniano im należycie płynących stąd obowiązków, tj. że w razie upadku instytucji, każdy z członków odpowiada w myśl ustawy do podwójnej wysokości udziału, a w tym wypadku w myśl statutu nawet do pięciokrotnej. W sędziszowskiej kasie dawano n. p. pożyczki 50 złr., ściągano na udział jeden lub dwa złr., a gdy wysokość udziału oznaczono na 50 złr., obecnie po upadku kasy wszyscy członkowie muszą odpowiadać ze swego majątku do podwójnej, względnie pięciokrotnej wysokości pełnego udziału.

Do sprawy tej jeszcze powrócimy w dalszym ciągu niniejszych artykułów.

Cel podniesienia zarobku, albo gospodarstwa członków, lub osób trzecich, osiągają stowarzy-

## SŁOWIAŃSKA KREW.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

73)

przez

DANIELA LESUEUR.

(Ciąg dalszy)

Masza codziennie szła dowiadywać się o stanie zdrowia markiza de Brénaz. Bez żenady, bez tajemniczego ukrywania się wypytywała stróża domu na ulicy Babilońskiej i zawsze przynosiła nowe, choć bardzo lakoniczne szczegóły. Rozumiała na tyle po francusku, by zapamiętać słowa, streszczające całą sytuację: „Lepiej... na dobrej drodze... Gorączka minęła... Nie ma żadnego niebezpieczeństwa...“

Pewnego razu Masza opowiadała, że z podwórza pokazał jej stróż pana markiza, siedzącego przy oknie w fotelu. Nadzieńda kazała pokojówce opisywać po dziesięć razy wszystkie szczegóły, począwszy od wybladłej i schudzonej twarzy Huberta, „tak pięknej, jak nigdy, piękniejszej, niż kiedy pan markiz był zdrowy“, aż do białego kaftanika, narzuconego na ramiona i śnieżnej flaneli, osłaniającej rozdarte piersi.

Na drugi dzień jednak Masza z przerażeniem zauważyła nowe ślady bólu, wryte na twarzy hrabiny. Te piękne oczy, z których już zaczynała znikać rozpacz, a na jej miejsce wstępowała cicha rezygnacja, świeciły znowu gorączkowym blaskiem, powieki zsiniały, twarz bladejsza niż zazwyczaj, usta spalone.

Gdyby ta piękna głowa mogła zbrzydnąć i zatracić delikatność konturów, nikt nie poznałby w tej chorej hrabiny Miranow. Ścisnęło się serce Maszy, nie odrzekła jednak nic; biedna ta dziewczyna, nie umiejąca pocieszać, płakała wraz ze swą panią jak dziecko.

Nadzieńda nie wyjawiała jej tajemnicy swej bezsenności, ani szalonej chęci, jaką w sobie czuła, by biedz zaraz rano do tego człowieka,

który może ją teraz poznać i wysłuchać...

Za chwilę Masza zapytała się z pewnem wahaniem:

— A gdybym poszła zasięgnąć informacji na ulicy Babilońskiej?... Może barynia nie byłaby tak niespokojna?

— Nie, Maszo, nie pójdziesz tam dzisiaj, ani nigdy już więcej. Markiz de Brénaz mógłby się teraz dowiedzieć o twojem przybyciu, kazałby ci zanieść do mnie jaki list, a ja nie mogłabym odpowiedzieć. Nie mogę się wystawiać na podobną ewentualność. Ach, nagrzęszyłam i tak za wiele... Zresztą, kiedy już wyzdrowiał, nie mam co troszczyć się jeszcze o niego. — Jestem spokojna.

— Spokojna!... — pomyślała Masza, patrząc na te kurzowo ściśnięte usta, oczy tak smutne, omal nie roniące łez. — Nie odrzekła nic, ale cała jej fizjognomja błagała Nadzieńdę, by miała litość nad sobą samą. Oczy jej mówiły:

— Niech mi pani pozwoli pójść. Choć nie umiem po francusku, to jednak potrafię dać mu do zrozumienia, że w baryni ma wierną przyjaciółkę. Przyniosę parę słów, jego ręką napisanych, słowo miłości, bilecik miłosny, który dla dwudziestoletniej kobiety jest nieraz bodźcem do życia i jedyną gwarancją szczęścia, bilecik, jakiego barynia nigdy nie otrzymała i jakiego nigdy, nigdy już nie będzie czytać...

Ale hrabina Miranow odwróciła głowę i aby nie patrzeć na tę pokusę, wrytą na twarzy swej służącej, poszła ukłknąć przed świętymi obrazami...

W połowie lutego dwaj służący w pałacu Miranowów, którzy przynosili właśnie olbrzymią wazę sewrską przez korytarz, nie mało byli zdziwieni, widząc Miranow, wchodzącego do apartamentów hrabiny. Od dziesięciu tygodni służba przyzwyczajoną już była do domowego rozvodu obojga małżonków. Wypytywano się nadarmo Maszy, Semena, układano komentarze, wreszcie liberja zamilkła.

Miranow wszedł, nie pukając, do saloniku

swej żony. Brutalności tej dopuścić się z całym rozmysłem, niewiadomo tylko, czy popełnił ją z pogardy, czy też z okrutnej ciekawości.

Nadzieńda siedziała przy kominku i czytała, odwrócona tyłem do drzwi. Mąż jej zobaczył z początku tylko wspaniałe jej włosy, rozpuszczone swobodnie i zwisające aż do dywanu. Ona myślała, że to Masza i nie odwróciła się od razu, ale nagły dreszcz wstrząsnął nią od stóp do głowy. Popatrzyła za siebie i wstała, blada, jak trup.

Miranow egzaminował ją podejrzliwym okiem. W tej wychudłej twarzy, w tych długich rzęsach, obwisających smutnie nad oczyma, w tych wargach zbliętych czytał wewnętrzny smutek, rezygnację i wyparcie się wszelkiej nadziei.

Widok ten rozczarował Miranow. Miał ochotę pochwalić swą żonę za tak wielkie zdolności do cierpienia, chciał jej wprost powiedzieć:

— Twoim obowiązkiem będzie nadal odczuwać ból, zgotowany ci przezemnie. Obecnie odczuwasz go głęboko. To dobrze, jestem z ciebie zadowolony.

Nie wyrzekł jednak tych słów, tylko uśmiech jego zdradzał okrutne zadowolenie wewnętrzne.

— Przyszedłem panią zawiadomić, że za trzy, cztery dni pojedziemy z powrotem do Rosji.

Pochyliła głowę.

Miranow mówił dalej łagodniejszym tonem:

— Czy zechcesz pani być gotową na wyjazd?

— Będę gotowa, Mikołaj Feodorowiczu.

Słowa te zrobiły na Miranowie dziwne, ale bardzo żywe wrażenie. Nadzieńda wyrażała się zawsze ceremonjalnie, nawet w chwilach poufnych. Dziś, ta zimna formułka wydała mu się prawie familjarna. A przecie nią nie była. Miranow czuł, że nigdy nie prosił i nigdy też nie posiadał miłości tej kobiety... Zdjął go jakiś nieokreślony żal...

(Ciąg dalszy nastąpi).

zienia w sposób dwojaki: albo przez pomnażanie dochodów, wspierając produkcję członków, albo przez zmniejszenie wydatków na potrzeby domowe, — wspierając domowe gospodarstwo członków.

## W sprawie noweli należytościowej.

Kilkakrotnie poruszono już tak w pismach, jako też i na publicznych zebraniach, że ces. rozporządzenie z dnia 16 sierpnia 1899 r., zwane powszechnie „nowelą należytościową“, przyczyniło się w wielkim stopniu do zmniejszenia się obrotu nieruchomościami, powstrzymało wszelki ruch budowlany w miastach, a tem samem pozbawiło tysiące robotników zajęć, oddając ich na pastwę głodu; słowem wpływając ono ma bardzo niekorzystnie na rozwój ekonomiczny państwa, a zwłaszcza pewnych zawodów. Mówiono o niem także i u nas, na przedwyborczych zgromadzeniach właścicieli realności, a nawet uchwalono by pociągnąć, wybrany z grona właścicieli realności demagał się zniesienia tego rozporządzenia, jako dla właścicieli realności rzekomo szkodliwego, a zaprowadzonego jedynie w celach fiskalnych, jak tytuł innych w Austrii.

Powiedzieliśmy, że rozporządzenie to jest „rzekomo“ szkodliwe dla właścicieli realności, bo istotnie takiem nie jest, lecz przeciwnie, jest ono dla właścicieli wszelkiej nieruchomości bardzo korzystne, jak to będziemy starać się wykazać, a zarazem jest ono jednym z tych nielicznych rozporządzeń, wydanych w Austrii nie w celach fiskalnych. Znaczenie tego rozporządzenia nie polega na zmianie przestarzałego w tym przedmiocie rozporządzenia z dnia 19 marca r. 1853, lecz na charakterze, jakim zmiana ta jest przyjęta, a zdającym się wskazywać, że przyszłe reformy prawa materialnego będą miały cechę wybitnie gospodarczo socjalną.

Rozporządzenie to reformuje po pierwsze należytości od przeniesienia nieruchomości, a powtóre obejmuje szereg przepisów celem zabezpieczenia należytości od spadków. Reforma należytości przenośnych od nieruchomości ma na celu w pierwszym rzędzie zniesienie należytości od przeniesienia budynków i gospodarstw w których sam właściciel, czy też jego rodzina mieszka i gospodarują, w drugim zaś sprawiedliwszy rozdział ciężarów należytościowych w dziedzinie obrotu nieruchomości.

Poniżej starać się będziemy wykazać, w jaki sposób wspomniane rozporządzenie dotychczas obowiązujące przepisy zmieniło. Według tych ostatnich odróżniano dwie grupy aktów prawnych i stosownie do tego wymierzano należytość przenośną: mianowicie grupę pierwszą stanowiły czynności prawne pod tytułem odpłatnym, a więc przeniesienia własności między żyjącymi jak kupno, zamiana itd.; drugą grupę stanowiły czynności prawne pod tytułem darmym, nieodpłatnym, jak przeniesienia własności między żyjącymi przez darowiznę i na wypadek śmierci. Pierwsza grupa czynności prawnych podlegała w ogólności normalnej należytości, wynoszącej 3 i pół procent wraz z 25 procentowym dodatkiem od wartości brutto danej nieruchomości razem więc należytość przenośna wynosiła 4 375 procent. Druga grupa czynności prawnych (pod tytułem darmym i na wypadek śmierci) podlegała należytości, wynoszącej 1 i pół procent wraz z 25 procentowym dodatkiem wartości brutto danej nieruchomości, czyli 1 875 procent. Nadto według danych przepisów można było uzyskać opust stosownie do przedziału czasu, przez jaki daną nieruchomość posiadał sprzedawca. I tak w grupie pierwszej, jeżeli poprzedni właściciel posiadał nieruchomość dłużej, aniżeli lat 10, nowonabywca nie mógł uzyskać żadnego opustu, lecz winien był zapłacić pełną należytość 3 i pół procent wraz z 25 procentowym dodatkiem. Tak samo rzecz się miała przy przeniesieniach własności pod tytułem darmym.

Rozporządzenie z 16 sierpnia 1899 wprowadza w tym względzie gruntowną zmianę, znosząc wszelkie opusty ze względu na czas posiadania nieruchomości przez sprzedawcę, należytość zaś, jak i poprzednio, wymierza się od wartości nieruchomości.

Opust ten zniesiono bardzo słusznie, bo ten, jak doświadczenie wykazało, wychodził jedynie na korzyść ekonomicznie silniejszego (kupującego, wierzycielowi, a nie dłużnikowi) i w tym właśnie przepisie leży cała wartość wspomnianego rozporządzenia, jego wysokie gospodarstwo - socjalne znaczenie! Pytamy bowiem, dlaczego takie same czynności prawne nie miały podlegać takim samym daninom na rzecz skarbu, dlaczego szybciej po sobie następująca zmiana pewnej nieruchomości podlegała dla następnych jakieś korzystniejsze i dogodniejsze warunki? Wszakże już ta sama okoliczność, że ma tytuł chętnych nabywców, wartość jej zwiększa!

Żaden poważny, przekonujący względ ani ze stanowiska polityczno-skarbowego, ani ze stanowiska socjalno-politycznego na niesprawiedliwienie tego przepisu przytoczyć się nie da. Przeciwnie! Przy spekulacjach ziemią i domami, mimo, że nieruchomości te wskutek częstej zmiany właściciela przynosiły wiel-

kie zyski i z łatwością obciążone przez należytość przenośną znieśćby mogły, opust działał jak premia wywozowa i zyski te nieproporcjonalnie wzmagal na korzyść niesummiennych spekulantów, a często oszustów; tymczasem te warstwy ludności, jak mniejsi i więksi właściciele gospodarstw rolnych, którym za ich przywiązanie do ziemi i uciążliwą pracę należałoby się jakaś premia, w razie przeniesienia własności n. p. w przypadku śmierci, musiały płacić całą należytość. Gdzież więc słuszność? Chyba nie po stronie przepisów dawnych. Zważywszy zaś do czego taka częsta zmiana własności prowadziła, że prowadziła ona za sobą zupełną dewastację i ruinę gospodarstw rolnych, a tem samem i zubożenie kraju, musimy uznać, że nowe rozporządzenie, znoszące przepisy, które taką fymarkę ułatwiały i protegowały, ma nie tylko wielką gospodarczą, ale i socjalną doniosłość.

## ZE ŚWIATA.

Wykonanie wyroku na mordercy barona Kettelera w Pekinie. — Echa katastrofy parowca „Gneisenau“.

W tym samym jeszcze roku, który zaznaczył się na kartach wszechświatowej historii niebywałym pogwałceniem najpierwszych podstaw prawa międzynarodowego — zamordowaniem posła — już karząca sprawiedliwość dosięgła zbrodniarza.

Inna rzecz, że baron Katteler był zuchwałym i brutalnym pruskim junkrem, który rząd chiński w prowokujący sposób lekceważył a pierwszych dostojników państwowych nie o wiele lepiej od zwyczajnych lokajów traktował i że sam po części zgotował sobie smutny swój los. Zbrodnia popełniona na osobie nietykalnego posła, którego bezpieczeństwo i życie gwarantuje międzynarodowe prawo — zbrodnia taka karana być musiała dla zasady samej i przykładu.

Zadośćuczynienie, jakie Niemcy sami sobie wymierzili, nie jest oczywiście ani zupełnym, ani nie odpowiada rozmiarom przestępstwa dokonanego na ambasadorze. Śmierć poniósł bowiem z ręki kata człowiek, który użyty był za ślepe narzędzie ohydnej czynu, właściciel czy sprawcy nie zostali jeszcze ukarani.

Morderca barona Kettelera nazwiskiem Enhai, został dnia 31 grudnia z. r. o godzinie 3 po południu w obecności generałów Lessela i Trothy, oraz licznych oficerów stracony. Egzekucja odbyła się według przepisów chińskiej karnej procedury na otwartym publicznym miejscu, w ulicy Kettelera, tam, gdzie i Katteler został zamordowany. Skazancowi na 20 minut przedem założono kajdany na ręce i nogi i ustawiono w chińskim wozie na miejsce stracenia. Tu zdjęto mu z nog żelaza, tak, by według miejscowych przepisów mógł klęknąć.

Enhai nie zdradzał najmniejszej trwogi, klęcząc już, rozglądał się z ciekawością dookoła i od czasu do czasu uśmiechał się szydersko. Nagle powiedział kilka słów do publiczności znajdującej się od niego w niewielkiem oddaleniu nad trzy kroki.

— Co on mówi? — zapytał jeden z niemieckich oficerów awego sąsiada, władającego chińskim językiem.

— Enhai powiedział: „Jestem przekupiony!“

W kilka minut potem rozciął się Enhai na całe gardło i klęczał przez chwilę w widocznym przygnębieniu. Następnie podniósł głowę i zawołał znowu po chińsku:

— Patrzcie, jak spokojne serce moje!

Z nderzeniem godziny 3 zjawił się na miejscu generał Lessel. Wyrok odczytano skazanemu w ojczystym języku i Enhai został natychmiast oddany chińskim oprawcom! W tej samej chwili przystąpił do niego kat i krótkim mieczem — jednym silnym i pewnym uderzeniem odciął głowę nieszczęśliwego od korpusu. Głowę wrzucono do przygotowanej paki, ciało do trumny i „sprawiedliwości zadość się stało“.

Po długim, pełnym trwogi i niepokoju oczekiwaniu zawinął wreszcie parowiec „Andaluzja“ z rebitkami z „Gneisenau“ do portu Wilhelmshaven. Barze ostatniego tygodnia dały się i „Andaluzji“ dotkliwie uczyć i parowiec z opóźnieniem kilkunastu godzin zdołał zaledwie przybić do portu. Liczba uratowanych z katastrofy okrętu „Gneisenau“, których „Andaluzja“ na pokład przyjęła, wynosi 21 oficerów, 53 kadetów okrętowych i 332 ludzi załogi; z tej liczby jest 11 rannych, którzy na noszach zostali do lazaretów przesłani. Reszta załogi znalazła pomieszczenia w kasarniach — oficerowie w prywatnych domach. „Andaluzja“ miała najcięższy dzień do przebycia w św. Sylwestra i Nowy Rok w podróży przez Morze północne.

W sam dzień Sylwestra szalała burza w połączeniu z zaspą śniegą; wicher dął z niebywałą gwałtownością w kierunku północno-wschodnim. W Nowy Rok wprawdzie zadyмка ustąpiła, chwycił natomiast silny mroz, wicher zaś podwoił swą gwałtowność. Parowiec dążył ze Wschodniej Azji, dokąd z Bremerhaven wiozł żołnierzy i obecnie znajdował się na jego pokładzie stosunkowo bardzo mały ładunek tak w ludziach, jak i towarze. Wskutek niedostatecznego obciążenia kadłuba okrętowego, statek nie zanu-

zał się we wodzie tyle, ile jego objętości i konstrukcja wymagała. W następstwie tego i śruba obrotowa do połowy zaledwie była we wodzie, a chwilami nawet podnosiła się ponad powierzchnię wody i obracała się w powietrzu. Na przyspieszenie podróży nie wpływało to oczywiście. Okręt z wysiłkiem i trudnością przebywał zaledwie 6 węzłów na godzinę.

Tym fatalnym okolicznościom przypisać należy zwłokę w przybyciu „Andaluzji“ o całe 24 godzin. W porcie z utęsknieniem i niepokojem oczekiwano parowca daremnie! godziny za godzinami biegły, żadnej wiadomości, żadnego znaku! Jeden oddział marynarki został odkomenderowany na wybrzeża, by natychmiast zająć się transportem chorych rozbitków z „Gneisenau“. W porcie rzędem ustawiono nosza dla spodziewanych chorych i wozy ambulansowe z lekarzami. Dwa parowce pomocnicze „Kraft“ i „Boreas“ czekały gotowe do wyruszenia na pomoc „Andaluzji“.

Naczelny komendant stacji, admirał Franzius poczynił zarządzenia celem umieszczenia po hotelach, kasarniach i domach prywatnych rozbitków. Nareszcie około godziny 10 wieczór przyszła wiadomość, że oczekiwana „Andaluzja“ o godzinie 12 zawinie do portu.

Na drugi dzień rano wśród śnieżnej zadyмки, wichru i mrozu rozpoczął się transport przybyłych.

Pierwszą osobistością, jaka na okręcie się zjawiła, był lekarz kwarantanny, który urządować zbadać musiał stan zdrowotny załogi, okręt bowiem przybywał ze wschodniej Azji.

O samym świcie statki pomocnicze „Kraft“ i „Boreas“ podjechały do Andaluzji, stojącej jeszcze na pełnym morzu, by załogę przewieźć na ląd stały. Był mroz nie do zniesienia. Kawały lodu pływały po powierzchni morza, a wicher dął z tą samą siłą, co nocny wezorszej. Słońce zabłysło nad horyzontem i oświeciło olbrzymi kadłub okrętu, po którym dość wyraźnie znać było przebyte niebezpieczeństwa żeglugi. Maszty i raje przybrał śnieg w fantastyczne ozdoby z śniegu i lodu. Ale myliłby się ktoś, sądząc, że powitanie ocalonych było serdeczne, połączone z wybuchami radości, uniesieniami, bodaj nawet czułościami. Niemiecki żołnierz zakuty i bezwładny wojskową przesadną subordynacją, nie ma czasu na coś podobnego. Wszystko odbyło się ściśle urzędowo i służbiście. Członkowie i powitania musiał każdy odłożyć na później. Odkomenderowani do przeprowadzenia wylądowania ludzi, porucznik i lekarz wojskowy, wymienili przepisowe „meldowania“ z kapitanem okrętu i przystąpiono do „roboty“. Wylądowano najpierw kadetów i uczniów, na końcu urzędników i oficerów. — Niektórzy dzierżyli w ręku małe zawiniątka, w których znajdowały się bezwartościowe drobniaki ocalone z katastrofy „Gneisenau“. Porządek był wzorowy; tylko lekarz miał dosyć kłopotu z rannymi. Kto naprawdę nie był ciężko rannym i jako tako mógł się poruszać, wchodził w tłum zdrowych kolegów, aby tylko nie być odstawionym do lazaretu. Jak starzy marynarze utrzymują, jest to zwyczajny objaw u chorych i rannych po każdej katastrofie. Ocaleni — opowiadali przedewszystkiem i tylko prawie — o strasznych zajęciach na „Gneisenau“. Przyczynę katastrofy przypisują nie tyle pomyślnemu się parowej maszynie, ile szalonemu orkanowi, z którym walka była prosto nie możliwą, zwłaszcza, że okazały się bezskutecznymi, wszelkie usiłowania, by parowiec cofnął na pełne morze i w ten sposób uniknął rozbicia lub przewrócenia statku w porcie. Okręt coraz to chętniej zbliżał się ku brzegowi. Nastąpiły trzy uderzenia, jedno po drugim. W tej chwili okręt pochylił się i zatonął. Kapitan, pierwszy oficer i inżynier do ostatniej chwili wytrwali na swym stanowisku na pokładzie. Kapitan miał jeszcze na tyle czasu i dziwnego rodzaju przytomności umysłu do wydania lojalnego okrzyku: „Niech żyje cesarz!“ poczem wszyscy trzej zginęli w splezionych falach. Niestety na wybrzeżu nic nie słyszano z powodu burzy i ryku bałwanów, tem więcej, że uwaga pocziwych Hiszpan, spieszących na ratunek ginącym, z pewnością najmniej była zajęta kwestją lojalności ginącego po bohateraku kapitana. Co do przyczyn samej katastrofy, doświadczeni marynarze tak rzecz przedstawiają: Było to właśnie po odbytych ćwiczeniach i właśnie odbył się miała wspólna modlitwa, gdy zameldowano kapitanowi, iż wiatr się zmienił i dmie gwałtownie w kierunku, który dla tych stron jest nader niebezpiecznym. Siła wichury wzmagala się z każdą sekundą i ogroźmem położenia nikt już nie mógł wątpić. Kapitan postanowił wypłynąć na otwarte morze, niestety — daremnie! Koczwica została zerwana, a zapas pary wystarczył tylko na 7 mil morskich. Jeszcze 10 minut czasu dane maszynistom do nagromadzenia zapasu pary, poczem bezzwłocznie — wyruszone. Tymczasem uszkodzona już widocznie maszyna, odmówiła posłuszeństwa i fale zaczęły okręt pędzić ku wybrzeżu.

Spróbowano jeszcze raz wykonać komendę „Całą siłą pary — Naprzód“ — i to naprzód... okręt był już zgubiony. Załoga znalazła się bez zarzutu. Dopóki komendant nie wydał hasła: „Wszyscy z pokładu“, ani jeden nie próbował nawet dostać się na ląd.

# KRONIKA.

**Kalendarz kościelny.** Dziś w sobotę Emiljana, Papieża i Telesfora, męczennika; w niedzielę Trzech Króli; w poniedziałek Juliana i Lucjana, męczenników; we wtorek Seweryna, męczennika i Maksyma, biskupa.

W niedzielę uroczyste nabożeństwo w kościele Ojców Dominikanów i OO. Reformatorów.

**Kalendarz myśliwski.** W styczniu wolno polować na: rogacze (samce sarni) i sające; na głąszo, cietrzewie, jarząbki, dropie i pardwy, oraz na ptactwo błotne i wodne w ogólności.

Dziki i lisy należy tapić.

Przez cały rok niewolno polować i należy ochraniać (ania, sarny (kozy), cielęta i siołaki, tuzieł samiec głąszo i cietrzewie.

**Kalendarz rybacki.** W styczniu ochraniać należy jedynie raka tak samca jak i samicy.

**Kalendarz astronomiczny.** Wesoła północ rozpoczyna się dziś o godzinie 7 minut 39, zachód przypada o godz. 3 minut 51; drugoś dnia godzin 3 minut 12.

Stan powietrza. Dnia 5 go stycznia o godzinie 7 rano, barometr 758,3, termometr — 16,4, wilgotność 98%, wiatr wschodni. 1

**Kupujcie tylko u Chrześcian!**

## Repertuar Teatru Miejskiego.

W sobotę 4 stycznia: „Marja Stuart“ dram. hist. w 5 akt. J. Słowackiego.

W niedzielę 5 b. m. o g. 3: „W czortowym jarze“, ob. dramatyczny w 1 akcie. „Zagłoba swatem“, komedia w 1 akcie H. Sienkiewicza. — „Dom otwarty“, kom. Bałuckiego (akt. 2), ceny do połowy niższe.

O godzinie 7: „Marja Stuart“, dramat historyczny w 5 akt. J. Słowackiego.

We wtorek, 8 r. m.: „Marja Stuart“, dram. hist. w 5 akt. J. Słowackiego.

W środę 9 b. m.: „Sobótka“ (Johannesfeuer), sztuka w 4 akt. K. Sudermann (po ul.).

We czwartek, 10 b. m.: „Odrodzenie“ (Renaissance), komedia w 3 aktach F. Schönthana i Fr. Koppel-Enfelda (po raz 10).

W sobotę, 11 b. m.: „Jak liście“, sztuka w 4 akt. J. Giacosa (nowość).

W niedzielę, 12 b. m.: „Faust“, trag. w 5 akt. z prologiem J. W. Göthego, muzyka ks. Radziwiłła.

\* **Kazimierz Tetmajer** odczytał tymi dniami w mieszkaniu dyrektora Kotarbińskiego wobec reżyserów teatru i kilku literatów swój dramat o „Zawiszy Czarnym“. Dramat ma być wystawiony już dnia 26 b. m. na scenie teatru krakowskiego. Dzieło Tetmajera jest nadzwyczajnym wypadkiem literackim i odświeżeniem w znakomitym poecie oświecający dramatyczny geniusz. Ci, co znają to dzieło potężnego znaczenia, śmiało mogą stanąć obok „Balladyny“, „Lili Wenedy“ i „Złotej Czaszki“, są wprost rozentuzjzmowani jego olbrzymimi pięknosciami. Przedstawienie będzie wymagało wielkich i kosztownych ze strony dyrekcji przygotowań scenicznych, które jednak wobec ogromnego sukcesu, jakiego należy się spodziewać, sowiec się opłaca.

Czynimy starania o pozyskanie manuskryptu tego dzieła dla drukowania go na szpaltach „Głosu literackiego i społecznego“. Wrażeniami odniesionymi z lektury dramatu, podzielimy się z czytelnikami. Obsada ról będzie następną pewną trudnością, zwłaszcza co do postaci bohatera; zapewne rozstrzygnięciem się pomiędzy pp. Kotarbińskim, Sobiesławem i Zawadzkim. Trzy prześliczne role kobiece, speczywać będą w rękach pań: Siemaszkowej, Przybyłkówny i Morskiej. Najcięższe zadanie czeka p. Spitziera, dekoratora, który będzie musiał wspaniały ostatni fantastyczny akt w Tatrach — rozmowy Skał Mleńców z Głuszą, S umem, Duchem Powodzi, widzenia Zawiszy: marę topielicy i Wid Króla Bolesława Chrobrego — ubrać w godną wielkiego dzieła szatę.

\* **Do członków zawodowego Zakładu ubezpieczeń od wypadków austr. kolei żelaznych (Krakowski okręg dyrekcyjny)** wystosowaną została następująca odezwa: Po raz trzeci, odkąd w Austrii istnieje zawodowy Zakład ubezpieczeń od wypadków, stajemy do urny, w celu wyboru jednego delegata i jednego zastępcy, którym mamy powierzyć sprawę naszych najżywniejszych interesów. Któż bowiem z nas nie wie z codziennych prawie przykładów zdarzających się wypadków na kolei, co to znaczy być nieszczęśliwym i prawie od wszystkich opuszczonym w tedy, kiedy opieki i pomocy współbraci kolegów naszych najbardziej wyglądamy. A jednak?.. doświadczenie uczy, że właśnie wtenczas, kiedy nas Opatrzność w niezbadanych wyrokach Swoich nieszczęściem nawiedza, najbliżsi nieraz koledzy i przyjaciele nas opuszczają, pozostawiając własnemu losowi. To też dobrze i życzliwie myślący koledzy, jakkolwiek może zawczasem i zniechęca zaskoczeni urzędownie ogłoszonym terminem wyborów delegata i

tegoż zastępcy, zebrał się w Krakowie na naradę w dniu 23 grudnia 1900 r., na której uradzono wybrać komitet przedwyborczy, mający na celu postawienie kandydatów na delegata i tegoż zastępcę. — Gdy więc w ostatnich dniach grudnia 1900 r. ukazały się publicznie na każdej stacji rozlepione ogłoszenia rozpisanych wyborów, zawieszony w dniu 23 grudnia 1900 r. komitet przedwyborczy, zebrał się ponownie w Krakowie w dniu 2 stycznia 1901 r. i jednogłośnie uchwalił, postawić i gorąco popierać kandydatem pana Antoniego Pollaka, rewizora pociągów z Krakowa na delegata, na zastępcę zaś tegoż, pana Jana Wiśniowskiego, oberwerkmana z Nowego Sącza. Podpisany komitet przedwyborczy sądzi, że szlachetniejszego i lepiej obmyślanego wyboru jak powyższych wymienionych panów jako reprezentantów i obrońców spraw naszych w zawodowym Zakładzie ubezpieczeń od wypadków, uczynić nie było można, albowiem tak pan Antoni Pollak, rewizor pociągów z Krakowa, jakoteż pan Jan Wiśniowski, oberwerkman z Nowego Sącza, są ludźmi mądrymi od któregośkolwiek z nas zależnymi, ludźmi poważnymi, znającymi na wskroś nasze cierpienia i boleści, sami albowiem przechodząc wszystkie stopnie ciężkiej służby zawodu kolejowego, wiedzą najlepiej co nas boli i jak złemu zaradzić będzie można.

\* **Dla swoich gości.** Otrzymujemy następujące pismo: „Odnosząc do notatki „Dla swoich gości“ oświadczam, że mieszkając w okolicy gdzie się zagnieździł „Libeskind“, doświadczyłem kilkakrotnie tego na sobie, że nie mogąc dostać marek u tego żyda, musiałem iść aż na ulicę Zwierzyniecką do drugiego żyda, gdyż w całej okolicy niema sklepu chrześcijańskiego gdzieby można dostać marek! Gdyby było potrzeba, mam kilku znajomych, którzy to samo kilkakrotnie doświadczyli i gotowi są fakt ten potwierdzić. Rzeczywiście wdzięczność należy się temu, kto postępowanie tego „szmejgęłasa napiętnował“.

\* **Wystawę dzieł J. Krzesza** powiększyły cztery nowe płótna. W tych dniach nadejdzie portret Godobskiego z Warszawy i obraz większych rozmiarów. Wystawa cieszy się wielkim powodzeniem.

\* **Ambo meliores.** Liberalowie cieszyli się nadzieją, że obdarzą nowy parlament prezydentem z tytułu „starszeństwa wieku“ w osobie dra Weigla, sprzeciwili się temu stańczycy, wysuwając przeciw 72 letniemu obrońcy Hilsnera, Weiglowi, 79 letniego przyjaciela Rappaporta, Jaworskiego i odnieśli zwycięstwo. W ten sposób zakończył się „pojedynek szlacheńskich“ o ten również zaszczytny, jak trudny do wypełnienia urząd parlamentarny.

\* **Dzierżawa apteki.** Pp. Marjan Doskowski i Józef Hobbod z dniem 1 stycznia 1901 roku, objęli aptekę „pod Białym Orłem“ (spadkobierców s. p. A. Siedleckiego) w Krakowie, Rynek. linja A — B.

\* **Stowarzyszenie maszynistów, wermistrzów i monterów,** urządził dnia 6 b. m. o godzinie 10 przed południem w lokalu zwykłych zebrań (restauracja W. Johnów) wspólny oplatek, na który zaprasza niniejszem wszystkich tych członków, którzyby osobnego zaproszenia nie otrzymali.

\* **Straszna broń.** Lwowski organ OO. Jezuitów donosi z Chin, iż „francuskie tyły dały ognia do nieprzyjaciela“. Ależ to gorzej od kul „dum dum“!

\* **W zależności od żydów** jest przeważną częścią burmistrzów i naczelników gmin we wschodniej Galicji. W Żółtkwi np. jak donosi jedno z pism lwowskich, burmistrz katolik zakazuje prowadzenia jatek rzeźnikom chrześcijanom; uczynił to niedawno z jednym z nich, p. W. zabraniając mu sprowadzania mięsa z Magierowa, mimo iż weterynarz uznał to mięso za dobre. Obawa burmistrza przed żydami spowoduje zamknięcie jatek rzeźników chrześcijan, które zaledwie od 1 1/2 miesiąca cieszą się swem istnieniem.

Rozpanoszony żywioł żydowski ucieka się nawet do bojkotu, byleby niedopuszczyć katolika do konkurencji. Oto w tej samej Żółtkwi chciał pewien fryzjer otworzyć w śródmieściu swój zakład, i w tym celu zadatkował jeden z lokali. Gdy się o tem żydzi dowiedzieli, sprowadzili cichaczem żydowskiego fryzjera ze Lwowa; ten zapłacił większy czynsz i wynajął lokal Chrześcijanin nie mógł nigdzie znaleźć mieszkania, a to z powodu bojkotu żydów i musiał wyjechać z Żółtkwi. Pomimo tego żydzi uważają się jeszcze mówić o ucisku ze strony ludności chrześcijańskiej.

\* **Pożar.** Z Żydaczowa donoszą, iż w dniu 25 grudnia z. r. około godziny 9 przed południem wybuchł pożar w Kijowcu w domu Piotra Meleszki i obrócił w perzynę dziesięć domów mieszkalnych wraz z budynkami gospodarczymi. Z przeprowadzonych dochodzeń okazało się, że pożar ten powstał przez nieostrożne obchodzenie się Piotra Meleszki z ogniem przy lanii świec woskowych do cełkiwi. Ogólna szkoda wynosi w przybliżeniu 40.000 k. Z pomiędzy 10 pogorzonych było tylko 7 ubezpieczonych na łączną kwotę 8.000 k.

\* **Echa z wyberów.** Czytelnicy nasi przypomną sobie sprawę gnojnicką, którą poruszyliśmy w swoim czasie. Jak wiadomo, na skutek doniesienia koncepcy starostwa w Ropczycach, Żukotyńskiego, uwięziono we wsi Gnojnicy sześciu porządkowych i mających gospodarzy pod zarzutem zbrodni gwałtu publicznego z §. 81 u. k. i osadzono ich w areszcie śledczym kolumnyjnym. Starosta w Ropczycach na podstawie opowiadania p. Żukotyńskiego, sprowadził nawet wtedy kompanję wojska z Rzeszowa, która po całonocnych manewrach po nieznanym i niezbyt wygodnym drogach w ropczyckim powiecie, weszła nareszcie do cichej i głęboko uspiętej Gnojnicy, nie zastawszy tam nietylko żadnych zaburzeń, ale nawet żadnej straży bezpieczeństwa, któraby czuwała nad „porządkiem“ we wsi.

Na zarządzenie prokuratorji w Tarnowie trzymano sześciu włościan 17 dni w areszcie śledczym, wszelkie sprzeciwy nie nie pomogły, dopiero na odwołanie się uwięzionych do sądu krajowego wyższego w Krakowie, zarządził ekscelencja Czysteżan na interwencję obrońcy dra Lewickiego „circulanō“ seję i telegraficznie chłopów z aresztu wypuścić polecił.

Sprawa ta znajdzie swój epilog przed sądem powiatowym w Ropczycach we wtorek 8 stycznia b. r. o godzinie 8 rano, gdzie owych sześciu włościan, którzy odcierpieli siedemnasto-dniowy areszt śledczy, odpowiadać będą za przekroczenie §§. 312 i 314 u. k. Obwinionych broni dr Włodzimierz Lewicki. Rozprawa będzie oczywiście jawną.

Równocześnie do sądu w Ropczycach wniesioną została skarga karna o przekroczenie nadeżycia władzy urzędowej przeciw staroście w Ropczycach, p. Jagoszewskiemu, takąż skargę wraz ze skargą o obrazę czci, wnieśli przeciw p. koncepcyście Żukotyńskiemu włościanie z Gnojnicy, którzy odsiadywali areszt śledczy, wręczając wójt z Gnojnicy Jan Szczepanek zaskarżył p. Żukotyńskiego o obrazę czci za to, że podczas aktu prawyborów, kiedy Szczepanek jako wójt był w urzędowaniu, tenże p. Żukotyński zezłył go wobec kilkuset ludzi słowami: ośle, durnia, głupi chamie.

O wyniku tych rozpraw i dniach, w których się odbędą, zawiadomimy naszych czytelników.

\* **Azjatyckie stosunki.** Do redakcji naszej zgłosił się przybyły z prowincji p. L. M., którego wczoraj o godz. 12-iej w nocy napadło dwóch szpicłów policyjnych w towarzystwie trzech policjantów, żądając legitymacji (!) Napróżno p. L. M. tłumaczył stróżom porządku publicznego, iż mieszka w hotelu i tam ma swoje dokumenta, napróżno oświadczył gotowość wylegitymowania się tam, jakim prawem odważa się przebywać w Krakowie. Nie pomogły przedstawienia; jeden z energicznych stróżów porządku postanowił zrobić porządek w kieszeniach p. M. i przeprowadził na środku ulicy doraźną rewizję, okazując nieklamną chęć bliższego zapoznania się z treścią listów, które p. M. miał w kieszeni. Dopiero po dłuższych pertraktacjach na mrozie zdołał napaśtowany uwolnić się od gorliwej opieki brutalnych policjantów.

Możeby p. Korotkiewicz zechciał łaskawie udzielić nam odpowiedzi, odkąd to mają spokojnie przechodnie nosić przy sobie papiery legitymacyjne, celem pokazywania ich na każde żądanie pierwszego lepszego pana z orzełkiem? Niemniej ciekawibyśmy byli dowiedzieć się, czy rewizja, połączona z odczytywaniem listów prywatnych wchodzi w zakres czynności policyjnych, mających się dokonywać na ulicy? A może p. Korotkiewicz dostał już z Wiednia telegram o zawieszeniu konstytucji? W takim razie byłoby wskazaniem, aby zechciał się tą doniosłą wiadomością podzielić z szerszym ogółem, gdyż inaczej możnaby sądzić, iż na własną rękę urządził w Krakowie takie prawnopanstwowe eksperymenty.

\* **Echa strejku lekarzy w Krakowie.** A więc narazicie bodaj zawieszenie broni i chwilowy odpoczynek po dniach niepewności. Zwyciężyło uczucie prawdziwe chrześcijańskiej miłości bliźniego, w dodatku biednego i chorego. W imię tych zasad podali lekarze rękę do zgody. Sami biedni, i wyciskiwani ustąpili, by ratować biedniejszych od siebie, a przystępem nie w tym zatargu niewinnych. Nieomylił się Wydział krajowy, rachując na te uczucia. Nie obawiają się teraz lekarze najmniejszego zarzutu i z czystym sumieniem wykonują w razie zawodu w całości swój plan. Należy pamiętać, że to ludzie inteligentni, od których żąda się bardzo wiele, że to nie zwykli najemnicy, którzy cłarowują na usługi społeczeństwa tylko swą siłą fizyczną; podziwiać wypada ich równowagę umysłu pomimo biedy, wyszuku i brutalnego traktowania. Nie godzi się igrać z nimi, bo jeśli się w nich rozmyślnie stłumi właściwe wykształconemu człowiekowi szlachetne uczucia i popędy, to wybuchowi ich rozpaczy nie łatwe będzie można położyć tamy.

Oni zawierzili słowni marszałka, które uważają za niezłomne, zrzekli się wszelkich potwierdzeń pi-

**KAPELUSZE** Cylindry Klaki

**BIELIZNE** Krawaty Rękawiczki poleca

**Zdzisław Zdanowicz** Kraków ul. Stawkowska. L. 18, vis a vis H. Saskiego

sumnych, to szczyt zaufania pokładane w jednej osobie po tylkokrotnych rozczarowaniach.

Ultimatum lekarzy szpitalnych jest rzeczywiście ultimatum i powinno być wypełnionem co do joty, bo rachowanie się z nimi o każdy grosz tam, gdzie podali najniższą cenę, byłoby chyba bezcelnością. Jako obywatele tego kraju uwzględnił oni całą jego nędzę i zażądali po dokładnej rozprawie, rzeczy możliwych do spełnienia.

Sprawa ciągnie się bez przerwy od dziewięciu miesięcy, nie mówiąc o tem, że i w poprzednich latach kołatano kilkakrotnie napróżno do Wydziału krajowego. W tym roku wysłano po dwakroć petycję do tego samego Wydziału, tyleż do Sejmu, polecano się opiece wszystkich krakowskich posłów i posłów lekarzy, na których to ostatnich najbardziej liczą. Niestety ci właśnie najbardziej zawiedli. Pytał się marszałek hr. Białecki z zadziwieniem: „Gdzież wsi posłowie-lekarze! Otóż teraz, gdy rzecz na ostrzu miecza, apelują lekarze do nich, już nie jako kolegów w zawdzie, ale jako wyborcy do ucziwych posłów, bo doprawdy, któż ma lepiej ocałać biedę i rozpacz jakiejś warstwy narodu, jeżeli nie ludzie, co do niej należą!

Z okazji zapowiedzianego strejku otrzymali lekarze pomocniczy szpitala św. Łazarza z Wiednia następujące, w gorących słowach skreślone telegramy:

1) Der Wiener Aerztverein spricht den tapferen Kollegen zu ihrem eiamütigen Vorgehen seine volle Zustimmung aus. Dr. Aleksander Uhlik, Obmannstellvertreter.

2) Der Verband der Aerzte Wiens steht im Kampfe um Euer gutes Recht Euch tren zur Seite. Seid einig, dann müsst ihr siegen! Dr. Adolf Grass, vicepraesident.

3) Heil und Sieg! Die Schriftleitung der ärztlichen Ref. rmlitung.

Na kościół Jasnogórski w dalszym ciągu złożyli: Jadwiga i Mania 6 kor. z prośbą o zdrowie, J. Stachowicz z Wieliczki 1 kor. z prośbą o zdrowie i błogosławieństwo, Maciej Chysz z Pobiedrza 2 kor. z prośbą o zdrowie i błogosławieństwo dla siebie, żony i dzieci, Janina R. z Ropczyce 2 kor., Cora Władysław 2 kor. z prośbą o błogosławieństwo dla domu, H. M. z Zielonek 1 kor. z prośbą o zdrowie dla dziecięcia, Rodzina T. 6 kor. z prośbą o zdrowie. — Razem 20 k. — Ogółem 7.808 k. 49 h., 37 rs., 42 kop., 1 mk., 27 lirów.

Z sądu. Z dniem 1 stycznia b. r. zarządziło ministerstwo sprawiedliwości zmiany w krakowskich sądach; oddziały cywilne objął sędziowie: p. radca Ludwik Klemensiewicz oddział spraw handlowych w sądzie kraj. cywil., p. sekretarz dr. Władysław Federowicz oddział spraw egzekucyjnych i odnośnych procesów, p. sekretarz dr. Zygmunt Kulicki oddział spraw spornych w sądzie cywilnym powiatowym. Natomiast do sądu karnego przeniesieni zostali pp.: radca Czesław Łoziński, sekretarz W. Rząca i adjunkt Karol Piotrowski.

Awans urzędników kolei państwowych. W statusie I. (szkła prawnicza i administracja):

Tytuł sekretarza otrzymał dr Ignacy Wróbel w Krakowie. W klasie V posunięto o stopień wicedyrektora kolei we Lwowie, Karola Listowskiego. Do klasy IX awansowali: Michał Mojszewicz i Waligórski Stanisław, Lwów; Miller Wiktor, dr Luster Adolf i dr Hammermann Jakób, obaj w Stanisławowie; dr Willer Mojżesz, Kraków; Fijałkowski Karol i Hargeshheimer Edward, Lwów. W statusie II. (budowa i konserwacja kolei):

Tytuł starszego inspektora otrzymał Luft Bernard, Stanisławów. Tytuł inspektora otrzymał Marciński Ferdynand, Lwów; Rubin Izidor, Kraków. W klasie VII posunięto o stopień: Łaba Wiktor, Kołomyja; Kwiatkowski Jan, Jarosław; Maywalt Zygmunt, Demblca; Nagórzański Teodor, Przemysł; Kuczkowski Feliks, Tarnopol; Krupka Włodzimierz, Stanisławów. Do klasy VII (starszymi komisarzami budowy) awansowali: Rubel Karol, Lwów; Klement Artur, Stanisławów; Gomoliński Julian, Jarosław; Zygmontowski Karol, Kraków; Fuchs Marjan, Lwów; Przybyłko Stanisław, Kraków; Reiser Leopold, Sucha; Nenneff Stefan, Tarnopol; Domański Ernest, Stanisławów. Do klasy VIII (komisarz budownictwa) awansował Herman Goldschmidt w Garahumerze. Do klasy IX awansowali: Kramer Wilhelm, Stricker Izidor i Okołowicz Stanisław, wszyscy w Stanisławowie.

W statusie III. (oddział maszynowy i warsztaty): W klasie VI posunięto o stopień: Majewski Stanisław, Stryj. Do klasy VI (inspektorzy) awansował Brzezany Mieczysław, Rzeszów. W klasie VII posunięto o stopień: Raff Zygmunt, Kraków; Jelonek Stanisław, Nowy Sącz. Do klasy VII (starszy komisarz maszyn) awansowali: Walter Stanisław, Nowy Sącz, Czupelawicz Aleksander, Kraków. Do klasy VII awansowali: Charwat Józef, Czerniowce; Miskiewicz Stefan, Stanisławów; Dobrowolski Kazimierz, Lwów.

Do klasy IX awansowali: Karpinski Antoni, Lwów, Lewicki Antoni, Stanisławów i Sedlak Kazimierz, Przemysł.

W statusie IV (oddział ruchu):

Tytuł inspektora otrzymał Hampel Józef, Kraków, Makusch Józef, Lwów. Do klasy VI (inspektor) awansował Feliks Truszkowski, Stryj. W klasie VII posunięto o jeden stopień: Dębicki Klaudjusz, Stanisławów; Bromowicz Józef, Kraków; Fischer Wilhelm i Schaffner Józef, Czerniowce; Lewicki Zenon, Stanisławów; Homik Józef, Lwów; Thelen Karol, Jasło; Strzelbicki Julian, Wieliczka; Mayerberg Franciszek, Grabowski Henryk i Leitner Władysław, Kraków; Szawal Aleksander i Steczkowski Józef, Lwów. Do klasy VII awansowali: Czeray Leon, Kraków; Lange Antoni, Iskany. Do klasy VIII awansowali: Rekncki Józef, Kraków; Schubert Adolf, Stanisławów; Steindl Ludwik, Jarosław; Gröger Teodor, Tarnów; Fuhrmann Herman, Lwów; Feszko Ludwik, Stryj; Hoppen Samuel, Lwów; Glitck Henryk, Łańcut; Krausz Samuel, Stanisławów; Prociński Leon, Wiedeń; Kopietz Jan, Sucha; Jarkiewicz Władysław, Chodorów; Bund Józef, Lwów. Do klasy IX awansowali: Feuer Maksymilian, Hłaboczek Wielki; Antoniewicz Jan, Kołomyja; Kraus Alfred, Krośno; Somogyi Jaa, Slotwina; Neisser Karol, Stryj; Strzelecki Józef, Mościska; Lechowicz Ludwik, Tuchla; Kawalerski Kazimierz, Przemysł; Stączek Franciszek, Jezierna; Friedman Szymon, Widynów; Podulka Franciszek, Łańcut; Dembicki Gerard, Knittelfeld; Krzysztowicz Bogdan, Lwów; Bier Szymon, Podgórze; Zdanowicz Marcin, Nowosielica; Hlibowicki Józef, Stryj; Chudy Jan, Kuczyńce; Thieberg Artur, Podgórze; Konopacki Tadeusz, Halicz; Wejdecki Wojciech, Czerniowce; Mrozowski Maksymilian, Śalaty; Horowitz Mojżesz, Stanisławów; dr Kormes Dawid i dr Landsau Zygmunt, Lwów; dr Baltinester Henryk, Czerniowce; dr Schorr Szalam, Chyrów.

W statusie V (kontrola, dochód, departament rachunkowy): Tytuł inspektora otrzymał Ruziczka Gustaw, Lwów. Starszym inspektorem mianowany Weimes Walerjan, Lwów. W klasie VI posunięto o stopień Vogla Maksymiljana, Lwów. W klasie VII posunięto o stopień Pilicha Jana, Lwów. Do klasy VII awansowali: Goliński Wojciech, Stanisławów; Pretsch Ryszard i Makarewicz Tytus, Lwów. Do klasy IX awansowali: Mondschein Maksymilian, Lwów; Herr Izak, Stanisławów; Pfan Zygmunt, Lwów; dr Lieberbauer Abraham, Stanisławów; dr Mehler Dawid, Lwów.

W statusie VI (manipulacja kancelaryjna): Do klasy IX awansował Czepielewski Józef, Lwów.

Wogóle awans tegoroczny należy do bardzo szczupłych. Warto też zauważyć, że na 121 awansujących jest 30 (!) niewątpliwych żydów, nie bez wykluczenia tego, iż wielu synów wybranego narodu kryje się jeszcze za parawanikiem nabyto polskiego nazwiska. Skonstatowanie narodowości takich „Polaków“ bez zobaczenia ich nosa jest w czasach Jampolskich, Lubodzieckich i Pratyńskich rzeczą wprost niemożliwą.

Mianowania i przeniesienia. Namieśnik przedni starszego komisarza powiatowego Juliusza Bronarskiego z Gorlic do Lwowa; komisarzy powiatowych Zygmunta Karasińskiego z Bóbrki do Nowego Sącza i Bolesława Heilera z Rawy do Gorlic; koncepcistów namieśnictwa Stanisława Biedermann z Mościsk do Baczacza, dra Hugona Schwarza z Liska do Mościsk, dra Franciszka Krzysika z Nowego Sącza do Myślenic, Justyna hr. Łosia ze Lwowa do Brodów i Witolda Godlewskiego ze Zbaraża do Stryja; wreszcie praktykantów koncepcyjnych namieśnictwa Zygmunta Bilińskiego ze Lwowa do Kołomyji, a Ignacego Kopeczyńskiego ze Lwowa do Zbaraża.

Namieśnik zamianował praktykanta rachunkowego w namieśnictwie Antoniego Brzezińskiego, asystentem rachunkowym namieśnictwa.

Lwowski wyższy sąd kraj. zamianował auskultantami praktykantów sądowych: Dawida Liona, Izidora Landwego, Michała Rzepeckiego, Jakóba Romualda Donigiewicza, Edwarda Ebera, St. Romana Zubrzyckiego, Mieczysława Posochowskiego, Mirosława Jankiewicza, Karola Tratniga, Teofila Ogonowskiego, Aleksandra Bronisława Sachanka, Włodzimierza Bischera, Teofila Skobielskiego, Michała Radeckiego, Eugeniusza Baranowskiego, Tadeusza Mańkowskiego, Konstantego Miłaszewskiego, Stanisława Szajna, Antoniego Raczyńskiego, Jana Myśląńskiego, Jana Zielonkę, Stanisława Tyszkowskiego, Fr. Romana Patruszewicza, Gustawa Michalczewskiego, Jerzego Mokrzyckiego, Józefa Raabe, Karola Srokowskiego-Schabennecka, Eugeniusza Juliana Stryjskiego, Zygmunta Miesosa i Marjana Henryka Maciejowskiego.

Minister kolei przedni adnaktka Józefa Świerczyńskiego z dyrekcji w Stanisławowie na jego własne żądanie do okręgu dyrekcji krakowskiej.

Awans w Towarzystwie wzajemnych Ubez-

pieczeń. Na ostatnim swym odbytem zgromadzeniu, dyrekcja krakowskiego Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń uchwaliła następujący awans urzędników. Do rangi V posunięto: pp. Ludwik Łonicki, kierownik sekcji w Przemysłu i Antoni Romaszkan, likwidator sekcji VI w Tarnopolu. VI rangę otrzymał pan Bolesław Baumann, w dziale życiowym w Krakowie, do rangi IX posunięto: pp. Stanisław Kabarawidzki i Jan Suchodzki w Stanisławowie, do rangi X Witold Gorecki we Lwowie, Władysław Dnrzewski, w dziale życiowym w Krakowie i Lucjan Nadwodzki w Stanisławowie, do rangi XI Karel Vetterla w Bernie morawskim i Jerzy Jałowicki w Tarnopolu. Awans to — jak widzimy z powyższego wykazu — dość skromny.

Akademja Umiejętności w Krakowie. W poniedziałek dnia 7 stycznia 1901, o godzinie 6 wieczorem odbędzie się posiedzenie wydziału matematyczno-przyrodniczego. Na porządku dziennym: 1) S. Tołłoczko: Studja doświadczalne nad własnościami kryoskopijnymi rozczynników nieorganicznych; 2) L. Bruner: Studja dynamiczne nad bromowaniem ciał aromatycznych, oraz inne referaty na posiedzeniu ścisłym.

Piszą nam z Myślenic: W dniu 30-go grudnia r. z. urządziło tnt. Towarz. gim. „Sokół“ przedstawienie amatorskie, w celu pomnożenia dochodów na budowę własnego gmazda. Przy szczelnie zapelnionej sali, odegrano z werwą i przejęciem komedję tłumaczoną przez Koźmiana p. t.: „Gramatyka“ czyli „Kandydat do rady powiatowej“, monolog Jnoszy: „Same oszukaństwa“ i obrazek Indowy Domnika: „Wigilja św. Andrzeja“. Wszyscy amatorowie i amatorki wywiązały się doskonale ze swego zadania, nie szczędzono im też oklasków. Oprócz przyjemnej rozrywki, wieczór ten przyniósł ponadto „Sokolowi“ około 150 koron dochodu.

Dyrekcja kolei państwowych donosi: Począwszy od 24 grudnia 1900, znosi się będące od 10 czerwca 1900, na szlakach austr. kolei państw. w Galicji i Bukowinie w mocy ograniczenia czasu dla załadowania wozów otwartych. Od powyższego dnia wchodzi zatem i dla załadowywania wozów towarowych otwartych normalny czasokres 24 godziny, w życie.

Urządzona dla ogólnego ruchu bez opraniczeń stacja kolei lokalnej Chabówka-Zakopane Sieniawa, będzie funkcjonować od 10-go stycznia 1901 r. tylko jako przystanek osobowy i ładowania, dla ruchu osobowego, ograniczonego ruchu pakunkowego i ruchu towarowego w ładngach całowozowych.

Photoplasticum przy ulicy Brackiej l. 5. W sobotę poraz ostatni Krym. Od niedzieli słynne przedstawienia zeszłoroczne w Oberammergau. W kilkadziesiąt obrazach oddane jest najwspanialsze życie Zbawiciela świata. Obecnie wstęp wynosi 10 ct. Uczniowie i dzieci płacą 5 ct.

Zwłoki ś p dra Daniela Wierzbickiego z domu żaloby ekspertował na ementarz ks. biskup antyfan Anatol Nowak. Przy wyprowadzeniu zwłok żegnał zmarłego imieniem uniwersytetu Jagiellońskiego prof. dr Rostański. Na czele konduktu postępowali ubodzy Tow. dobroczynności, duchowieństwo a następnie karawan otoczony berłami uniwersyteckimi. Za trumną szli prócz wdowy i rodziny zmarłego, rektor uniwersytetu prof. dr Jakubowski z Senatem i profesorami, a dalej wydział Towarzystwa tatrzańkiego, którego zmarły był długoletnim członkiem wydziału, wreszcie liczny orszak obywatelstwa krakowskiego. Trumnę zdołały liczne wieńce od rodziny, przyjaciół i Tow. tatrzańkiego.

Z Harmonji Wydział „Harmonji“ odbył wczoraj plenarne posiedzenie pod przewodnictwem prezesa p. Klemensiewicza. Obok załatwienia kilku spraw administracyjnych, wydział udzielił remuneracji noworocznych kapelmistrzowi p. Czyżowskiemu i pięciu kapelistom Orkiestra odbyła wobec członków wydziału próbę z najnowszych utworów muzycznych, oraz z kompozycji balowych. Próba wypadła ze wszelkich miar zadawalniająco i śmiało można twierdzić, że dziś kapela Harmonji wytrzymywał może konkurencję z orkiestrami wojskowymi.

Przypominamy, że jutro po południu o godz. 4 odbędzie się walne zgromadzenie członków Towarzystwa przyjaciół muzyki krakowskiej „Harmonja“ w sali obrad Rady miasta.

Ze sfer skarbowych. Dr Aleksander ks. Poniński, radca dworu przy kraj. dyrekcji skarbu we Lwowie, przeniesiony został z Nowym Rokiem na własne żądanie w stan spoczynku.

§ Litera M. W życiorysach znakomych ludzi spotykamy się nieraz ze wzmianką o ich skłonności do zabobonów i przesądów. Skłonność tę trudno sobie wytłumaczyć, niemniej jednak poważną rolę odgrywała ona w życiu wybitnych postaci. Napoleon I miał n. p. przesąd, że litera M., przynosi mu nieszczęście, a na poparcie swego mniemania miał da-

1.4. Proszę kupować tylko

GORSETY

w Krakowie ul. Grodzka u HERMANA PIESENA

specjalisty gorsetów z Pragi.

1.4.

ne, i tak: Moreau i Marmont zdradzili go. Jenerał Mallet nazywał spisek przeciw Napoleonowi. Murat opnił go w krytycznej chwili. Na polu dyplomatycznym został zwyciężony przez Metternicha. Kapitanowi Metlandowi oddał szpadę na pokładzie angielskiego okrętu „Bellerophon”, Moskwa, ostatecznie zgubiła Napoleona, a podług jego własnych słów, wszystkie nieszczęścia zwały się na niego spadać od chwili zaślubienia Marji Ludwiki.

§ „Almanach de Gotha” zapisuje w tym roku o dwie królowe wdęcej, niż w roku ubiegłym; są nimi: Helena, królowa włoska i Draga, królowa serbska. Ta zapisana jest jako „Draga primo voto Maszynowa, córka Panty Lukiewicza, naczelnika powiatowego i jego małżonki Andy z Kolewiczów, urodzona 11 września 1867”. Jest ona zatem o 9 lat starszą od króla Aleksandra. Uwiecznione też jest w Almanachu gotajskim nazwisko małżonki austriackiego następcy tronu: „Zofja, księżna Hohenberka „księżca mość”. Hrabina Lonyay nie ma do swego nazwiska dodanego tytułu „altesse royal” (królowa wysokość). U niektórych osób, należących do domów panujących, nie wypełniono rubryki „miejsce pobytu”; jest to w związku z kilkoma rodzinnymi dramatami. I tak przy nazwisku księżniczki Ludwiki koburskiej, która się znajduje w prywatnym zakładzie hydropatycznym, oraz ks. Elwiry barbońskiej, która uciekła z pewnym malarzem, umieszczono dykretne, ale wymowne znaki: „— — — —”.

**Gabryelski (Krzysztofery, Kraków)** sprzedaje fortepiany najznakomitej w Austrii fabryki Potref z mechaniką angielską po 500 — wiedeńską po 300 złr.

## Logograf na czasie.

Z dwudziestu sylab, które wymienię,  
Czech, dynsz, bar, zan, ni, mi, al, o, sa, kie,  
Sen, fous, wi, je, ryusz, wicz, s, j, e, nie.  
Złożę słów ośm — miana ich takie:  
Pierwsze, wieszcz rzymski, znany przed laty.  
Drugie jes nazwą ogromnej rzeki;  
Trzecie zaś służy nam do wypłaty;  
Czwarte oznacza kraj hen, daleki;  
Piąte — wysłaniec z tajemnym zleceniem;  
Szóste wyrazem przeczącym będzie;  
Siódme — znów znanem, mężki m imieniem;  
Ósme — pisarzem, sławnym dziś wszędzie.  
Tych słów literę: pierwszą e, koń o e  
Dadzą (gdy będą wszystkie gotowe)  
Tytuł dzieła malarskiego  
I nazwisko twórcy jego.

## Z WYPADKÓW DNIA.

Ostateczny wynik onegdajszych wyborów z V kurji przedstawia się w sposób następujący: antysemitów wybrano pięciu, socjalistów zaś siedmiu. Katolicko-niemieckich posłów wyszło z urny wyborczej pięciu; natomiast Czesi odnieśli przy ostatnich wyborach zwycięstwo świetne, gdyż do przyszłego parlamentu zostało wybranych aż 15 posłów czeskich, z tych na Młodoczechów przypada 9 mandatów, na czesko narodową partję robotniczą 5 mandatów (posłów mają tylko czterech, gdyż robotnik Wacław Kloufac został wybrany w dwu okręgach, śmiechowskim i litomyślskim), wreszcie jeden mandat dostał się w Hradyszczach katolikowi czeskiemu Schönereczykowskiemu. Niemieckich liberałów wybrano z V kurji dwu, z miast bukowińskich drugich dwu, którzy wraz z Indowcem Wilhelmem z Gracu reprezentują „deutsche Gemeinbürgerschaft” (razem 5). Włoscy liberali zdobyli dla siebie 1 mandat w Istrii. Słoweńcy otrzymali z V kurji dwa mandaty. W Dalmacji wybrano z V kurji 2 Kroatów. Wybory ścisłejsze zarządzono w 4 okręgach: w Wiedniu między kandydatem antysemitycznym a socjalistą, w Krems między antysemitą a schönereczjaninem, w Bernie Morawskim między liberałem niemieckim a socjalistą i wreszcie w Tryjeście między Słoweńcem, drem Rybarzem, a Wiochem, drem Hortisem.

Ogólny obraz przyszłego parlamentu przedstawia się dotychczas tak: W Galicji wybrano 55 posłów, (z V kurji posłów 15, z IV kurji posłów 27, z kurji miejskiej posłów 13.) Z tego opozycjonistów wybrano 9, Rusinów 8, socjalistę 1. Reszta wstąpi do Koła polskiego. Zatem razem wybrano dotąd w Austrii antysemitów 5, socjalistów 8, Czechów 15, schönereczykowski 5, katolików niemieckich 5, Rusinów 9, liberałów niemieckich 4, Słoweńców 11, Rumunów 2, Włochów 1, serbskich narodowców 2, Kroatów 6, gdyż kandydaci kroaty z dalmatyńskiej kurji miejskiej, Antoni Snpuk i Wawrzyniec Borcicz zostali ostatecznie wybrani.

W rosyjskich ziemstwach obudził się obecnie ruch, który swym celem i dążnościami przypomina bardzo ruch rolników rosyjskich za rządów cara Aleksandra II. Na czele ruchu stoi prezydent moskiewskiego ziemstwa, Szypow, człowiek wykształcony, hołdujący więcej zasadom wolnomyślnym, zwany dla tego przez rosyjskie ultra-konserwatywne dzienniki „rosyjskim Mirabeau”. Ziemstwa domagają się od rządu zniesienia kar cielesnych na chłopów, dopuszczenia przedstawicieli ziemskich do obrad rządowych komisji, którym zostało powierzono specjalne zbadanie niemiecko-rosyjskiego traktatu handlowego. Trzecim postulatem jest powierzenie kwestji zaopatrywania wiejskiej ludności w żywność zarządowi ziemskiemu, wreszcie, po czwarte, ziemstwa żądają, aby rząd im udzielił zezwolenia na otwieranie bibliotek i czytelni ludowych. Powyższe cztery postulaty zostały wystosowane do rządu w formie petycji. Ponieważ decyzja w tak ważnych kwestiach należy przede wszystkim do cara, przeto car, zaraz po powrocie z Liwadji, zajmie się postulatami ziemstw. Decyzji carskiej w tym względzie oczekują w Rosji z tem większym zainteresowaniem, że Mikołaj II zawiesił rozporządzenie swego ojca, mocą którego ziemstwom dozwolono wnosić do rządu petycje.

Przednia straż Boerów na wschodzie kolonji Przylądka, pod wodzą powstańców miejscowych, znajduje się już tylko o cztery dni drogi od Kapsztadu.

Wojska angielskie opuściły Jagersfontein i Fauresmith w Oranji, aby się skoncentrować. — Angielscy mieszkańcy tych osad zostali przewiezieni do obozu do Edenburgroad.

Admiralicja angielska ogłasza urzędową notę, w której oświadcza, że nie jest prawdą, jakoby załoga okrętu wojennego „Barfleur” podniosła rokosz. Tylko kilku żołnierzy dopuściło się nieznacznej nieposłuszeństwa, za co trzech uwięziono.

Komisarz angielski w południowej Afryce, Milner, zamianowany został gubernatorem Transwaalu i rzeczypospolitej orańskiej; dotychczasowy gubernator Natalu, Hutchinson, gubernatorem Kaplandu, a gubernator Nowej Funlandji, Mac Callum, gubernatorem Natalu.

Ojciec św. otrzymał od cesarza Mikołaja depeszę z życzeniami noworocznymi, oraz z wyrazami radości, że rosyjskiemu wojsku udało się oswobodzić apostołskiego wikariusza we wschodniej Mongolji.

## Europa w Chinach.

PARYŻ 5 stycznia. (T. B. K.) Ajencja Havasa donosi, że posłowie mocarstw zażądali od Li-Hung-Czanga, aby okazał im ową notę mocarstw, którą mu wręczono, zaopatrzoną w pieczęć cesarską. Dopiero wtedy będą mogli z nim przeprowadzać rokowania. W przeciwnym razie bowiem zachodzić może obawa, że cesarz wyprze się tego, jakoby znał treść propozycji mocarstw.

WASZYNGTON 5 stycznia. (T. B. K.) Dzisiejsze ranne dzienniki donoszą, że od Congera nadeszły dzisiaj depesze, według których rokowania między posłami, co do wysokości odszkodowania, jakiego mocarstwa mają zażądać od Chin, spełzną zapewne na niczem. Wobec tego każde mocarstwo z osobna będzie musiało likwidować wobec Chin swoje odszkodowanie. (Depesza ta jest wskazówką, że dopiero teraz należy oczekiwać konfliktu między mocarstwami.)

## Dynamit — „zsiadłem mlekiem”.

KAPSTAD 5 stycznia. (Tel. wł. „Gł. Nar.”) Wojsko angielskie opuściło Jagersfontein i Fauresmith celem skoncentrowania się. Ludność angielską tych miejscowości przesiedlono do obozu angielskiego pod Edenburgiem. Wiele wozów z napisem „zsiadłe mleko”, adresowanych do Fraserburga, skonfiskowano we Fraserburg Road. Pokazało się, że było tam 3.000 nabojów, 500 kapsli i 150 funtów dynamitu. Zapewniają, że w odległości 30 mil na północ Matjefonteinu wre bój.

CRADOK 5 stycznia. (T. B. K.) Wojsko angielskie pod dowództwem Wiljamsa uderzyło na Boerów w dniu 1 stycznia w odległości kilku

mil na zachód od Middleburga. Angielcy cofnęli się, zabierając pięciu rannych.

Dwnstu Boerów powróciło do Oranji, przekroczywszy rzekę w kierunku północnym.

## Wielkie przesilenie finansowe.

NOWY YORK 5 stycznia. (Tel. B. Kor.) Dziennik „Evening Post” stwierdza, że w nowojorskich kołach finansowych uważają sytuację na wielu rynkach światowych za wprost groźną. — Przesilenie na wielką skalę może nastąpić lada chwila.

Z Nowego Yorku wysłano wprawdzie dla ratowania poszczególnych placówek 20 milionów w złocie, wąpią tam jednak, czy ta suma zapobiegnie grożącej katastrofie.

WIEDEN 5 stycznia. (T. B. K.) Przybył tu namiestnik Piniński i zatrzyma się przez dni kilka.

WEJMAR 5 stycznia. (Tel. B. Kor.) Lada chwila obawiają się tu zgonu wielkiego księcia Weimaru, który dziś od samego rana jest bezprzytomny.

MELBOURNE 5 stycznia. (Tel. B. Kor.) Biuro Reutersa donosi, że w kolonji Victoria odbywa się werbnnek żołnierzy, którzy mają być wysłani do południowej Afryki. Z końcem stycznia odpłynie stamtąd na pole walki 400 żołnierzy. W południowej Australji zgłosiło się 600 ludzi, w Nowej Zelandji 2000 ludzi.

BERLIN 5-go stycznia. (T. B. K.) Jenerał Lessel telegrafuje z Tien-Tsin, że przy strzelaniu z fortów w Paotingfu na Nowy Rok 6 żołnierzy zostało zabitych, 15 zaś rannych.

WIEDEN 5 stycznia. (Tel. giełd.) — 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziem. 91.60, 4 pr. Listy Banku kraj. 92.50 4 1/2 pr. 1. Listy Banku krajowego 99.10, 4 pr. Listy Banku hipotecznego 89.75, 4 i pół procent. Listy Banku hipotecznego 98.50, Listy banku hipotecznego 109.50, pr. Galic. Obligacje propinajne 96.50, 4 pr. Gal. pożyczka kraj. z r. 1893 93.40 4 1/2 pożyczka miasta Lwowa 88. — Losy tureckie 105.75, Marki 117.60, Ruble 254. — Renta mejsowa 98.80, Austriacka Renta koronowa 98.50, Węgierska Renta koron. 92.35.

**SKŁAD FORTEPIANÓW**  
**W. Barabasz i Sp.**  
Kraków, Rynek 39, I. piętro. 3° 06

## Wszelkie ogłoszenia

do „Głosu Literackiego i Społecznego”, wychodzącego co Niedzielę, można się nadsyłać pod adresem Ignacy Piłsner, dział inzeracyjny „Głosu Narodn” w Krakowie, ul. Szewska l. 13, parter.

Odniesiony na wystawie przyrod.-lekarzkiej w Krakowie.

## ZAKŁAD BANDAŻOWO-ORTOPEDYCZNY

(wyłącznie dla Pań i dzieci), oraz Salon Gorsotów w wielkim wybrze

## Zofji Węgrzynowicz

przy ulicy Florjańskiej l. 5, I. piętro.

Utrzymuje na składzie wszelkiego rodzaju Gorsoty ortopedyczne (prostotrzymacze). Peloty dla kobiet i chłopców do lat 6. Pasy brzuszne, pasy rapturowe itd., również w wielkim wyborze wszelkie artykuły gumowe: poduszki, poduszki, prześcieradła, węzły, artykuły ginekologiczne, chłodniki i worki na lód dla chorych, aparaty. Leitery, balony Polic. i t. p.

Na żądanie Wielmożnych Pań, biersz miarę w ich domach. Poleca się łaskawym względem Sęan. Publiczności.

## Potrzeba zaraz

**jednej zdolnej nakładaczki do drukarni.**

Wiadomość: Kraków, ulica św. Jana Nr. 6.

## Apteka E. Hellera

Skład materiałów aptecznych i wód mineralnych i t. d.  
Kraków, ulica Grodzka l. 23.

Poleca i wysyła odwrotną pocztą nie licząc opakowania:

Tran świeży z Bergen, flaszki po 1 kor. i 1 kor. 40 hal.  
Essencja iopianowa, sławny środek przeciw wypadaniu włosów, flakon 1 kor. i 2 kor.  
Pastyłki dentolinowe, doc. U. Lepkowskiego i E. Hellera, znana i używana w całym świecie antyseptyczna płukanka do ust 1 kor. również  
Pasta dentolinowa w tubach 60 h. Dentolin antyseptyczny proszek do zębów, puszcza 1 kor.

### Restauracja i Kawiarnia

niem urzędziem, elektrycznie oświetlona, na piętze, o trzech ubikacjach i wielkiej sali z bilardem, w ruchu i przy icoy kolejowej w Nowym Targu, st pod bardzo przystępnymi warunkami od 1-go stycznia 1901 r.

do wynajęcia.

67 1 3 Józef Rajski.

Ham zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, iż z dniem 5 stycznia 1901 r., otworzyłem w Krakowie, w Rynku przy Pl. Marjackim L. 3

### RESTAURACJĘ

połączoną z osobnymi pokojami do śniadań Piwiarnią Okocimską oraz z Wyszynkiem wszelkich trunków.

Podpisany, z zawodu kucharz, pracując w pierwszorzędnych restauracjach i hotelach, tak w kraju jak i za granicą, wydaje smaczne, zdrowe i świeże potrawy. Przyjmuje również zamówienia w abonamencie miesięcznym na śniadania obiady i kolacje, — po cenach przystępnych.

Bufet zaopatrzony jest we wszelkie trunki oraz w zimne i gorące przekąski.

Polecając się łaskawym względem Sz. P. T. Publiczności nadmieniam, iż rze telną i szybką usługą starał się będę Wszystkich w zupełności zadowolnić.

Z wysokim szacunkiem

Józef Michniewski  
65 1 5 Plac Marjacki L. 3.

### Zdolnych Stolarzy i Lakierników

przyjmie natychmiast Fabryka wagonów w Sanoku.

Zgłoszenia przyjmuje Dyrekcja Fabryki w Sanoku. 14 2 6

### Młody, uzdolniony Pomocnik Handlowy

z dobrym świadectwem ukończonej praktyki w handlu bławatnym, katolik, znajdzie umieszczenie w handlu bławatnym i bielizny. — Oferty z fotografią, przyjmuje JERZY WEISS w Nowym Sączu. 16 2 2

### Kto nie zna

### lecz radby poznać

— najtańsze książki —

dla działwy obrazkowe, z wesołemi wierszykami (41 różnych od 12 hel. do 3-60 kor.), młodzieży i dorosłych, powieściowe i t. d., przeważnie z pięknymi rycinami.

Jedynę wydawnictwo teatralne z muzyką i podłożonemi śpiewami pod tyt. „Naród sobie“ w kieszonkowym formacie i gustownem wykonaniu (25 różn. od 1-20 do 2-40 kor.).

ten niech żąda obszernego katalogu, który wysła darmo i franco 3x13

A. CYBULSKI, księgarnia Poznań.

### Ludwika Kutrzebowa

Florjańska L. 32, I piętr. Magazyn sukien damskich dawniej przy ulicy Franciszkańskiej Nr. 1, prowadzi nadal po paromiesięcznej przerwie. 18 2 4

Poszukuje się do kupna

### Majątku ziemskiego od 300 — 500 mrg.

nej ziemi, z łąkami i ze 100 m. lasu dobrze zakulturowanego, z dobrymi zabudowaniami gospodarczymi i domem mieszkalnym.

Zgłoszenia pod adr: Ign. Pleśnar do działu inseratow. „Głosu Narodu.“ 2 4 0

### Dzierżawy

poszukuje się od 400 — 500 morg ornego pola z łąkami, w dobrej glebie przepuszczalnej i z zabudowaniami.

Zgłoszenia pod „Pasterka“ przy muje Dział inseratow. „Głosu Narodu.“ ul. Szwedka L. 13. 4 3 5

Herbata z Brodów.

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znana prawdziwa

## HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego poleca **HANDEL** 26

# W. ADAMOWICZA

W BROADACH na pograniczu rosyjskiem.

1 funt „FAMILIUNEJ“ bardzo dobrej	zr. 1-40
1 funt „MELANGE DE MOSKAU“ w oryg. opasow. najlepszą	2-50
1 funt „IMPERIAL“ cesarskiej w oryginalnem opakowaniu	3-50
1 funt OKRUCHÓW z najlepszych herbat kwiatowych	1-20
Znakomita KAWA „CEYLON“ 5 klló franco do każdej stacji	9-—

Herbata z Brodów.

## M. Niemetz

optyk i mechanik  
Kraków, Sukienice 30

poleca Szanownej Publiczności 37 2 25

### skład arystonów i szkatulek samogrających

około 700 melodyj, od 8 zlr. wwyż

Grafofony Columbia i Walce. — Symfonia do obracania od 6 zlr. — Pozytywki dla ptaków. — Automaty do restauracji i t. p.



## Największy Skład Maszyn do szycia i haftu SINGERA

Kraków, Nr. 18 w Bynku głównym

poleca maszyny nieprześlgniętej trwałości — najnowszej konstrukcji a nowszej od wszystkich przez inne składy ogłaszanych, czółenkowych, pierścieniowych i Vibrating Shuttle, jakoteż i wszelkich innych systemów z pierwszorzędnymi światłowymi fabryk.

NAUKA HAFTÓW MASZYNOWYCH BEZPŁATNIE.

Na wypłaty: ręczne od 30 do 65 zlr., nożne od 40 do 120 zlr. — gotówką 10% taniej. Najnowsze ilustrowane cenniki przesyła franco. 24

R. PAWŁOWSKI dawniej J. IWANICKI.

Biura dzienników WW. Hopcasa i Salomonowej w Krakowie oraz S. Sokołowskiego we Lwowie

przyjmują prenumeratę na GAZETĘ LOSOWAŃ i HANDLOWĄ

## „MERKURY“

która zawiera dokładne wykazy ciągnięć losów austriackich i zagranicznych, listów zastawnych, kursa, sprawozdania targowe i t. d.

Popularny dział handlowy, giełdowy i informacyjny.

Nowi Abonenci otrzymają w styczniu 1901

bezpłatnie Rocznik finansowy na rok 1901.

Przedpłata wynosi: na cały rok 3 kor. 60 hal., na pół roku 1 kor. 80 hal. 3595 6 5

Numera okazowe darmo i oplatnie od Wydawnictwa: Kraków, Rynek gł. 5.

## MIODOSYTANIA

założona w roku 1841

### KAZIMIERZA ROBACKIEGO

w Krakowie, ulica Sławkowska Nr. 28

poleca MIODY w butelkach na garce i w pokojach gościnnych na szklanki:

Miód myśliwski	1 but. 30 ct.	Miód wytrawny	1 but. 70 ct.
Miód lipowiec	1 " 35 "	Miód kuracyjny	1 " 80 "
Miód Trojnak	1 " 40 "	Miód esencya	1 " 1-— "
Miód słodowy lekki	1 " 50 "	Miód kopowiec	1 " 1-20 "
Miód „mocny“	1 " 60 "		33

Posiada na składzie znaczne zapasy miodów owocowych: maliniaki, wiśniaki, dereniaki.



Od dawna uznany dyetyczno-kosmetyczny środek (wcieranie) na wzmocnienie i stężenie ścięgien i mięśni ludzkiego ciała.

## Płyn Kwizdy

z marką węża (Touristenfluid),

używany ze skutkiem przez turystów, kolarzy i jeźdźców na wzmocnienie i odnowienie sił po wielkich podróżach. 1540

Cena całej flaszki kor. 2, pół flaszki kor. 1-20.

Prawdziwy do nabycia we wszystkich aptekach.

Główny Skład „Kreisapotheke Korneuburg“ bei Wien.

Na prowincje wysła pocztą „franco“ HANDEL KOLONIALNY

J. F. Fischer, Kraków, Rynek, Linia A—B

w blaszankach 5 klg. około 5 ltr. Znakomita stara

STARKE za nadesłaniem 5 Złr. — Koron 10.

## J. BŁONIAK

Kraków, Florjańska L. 30

poleca świeży zapas 38 2 1

### Mydło Toaletowe i PERFUM

oryginalnych francuskich.

### Większą ilość Sanok

z fabryki pierwszorządnej, w kraju znanej i w naszym mieście, po Meisnerze, jest przy placu Matejki L. 1 p., bardzo tanio do sprzedania. 45 2 6

### Funt Pierza Gęsiego 60 centów,

przesyła kompletnie nowe, szare pierze, reką darte, 1/2 kilo tylko za 60 lepsze po 70 ct., w próbnym 5 kg. kłochach, za załączką J. Kraus, H. del pierza w Smilchowie koło Pragi. Zmiana dozwolona 54

### Dzierżawcy

do majątku obejmującego około 30 morg dobrej gleby wraz z łąkami i z dobrymi budynkami i zasiewami blisko stacji kolejowej, poszukuję sumiennego i dobrego agronoma jako dzierżawcy.

Zgłoszenia pod kaucją do Działu 5 inser. „Głosu Narodu.“

### Doskonały Fonograf

prawdziwy amerykański, z 70-ma w mi, wraz z wszelkimi przyborami, z powodu wyjazdu bardzo tanio do bycia. Wiadomość z grzeczności u Niemca optyka w Sukienicach. 8377 0 17

### DO SPRZEDANIA

2 łózka i 2 szafki dębowe w stylu staroniemieckim, plac Szczepańskim L. 8 I szej piętro. 17 2 3

„Jeżeli kto kaszle w sposób rozpaczny, niech tylko zażyje Pastylek Geraudela“

Dosyć jest raz spróbować, żeby się przekonać o skuteczności

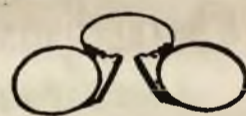
## PASTILEK GERAUDELA

Nieomylnych w leceniu Nieżyty, Kaszlu norwegowego, Zapalenia oskrzeli, Chrypki, Zakatarzenia, Irrytacji płuc, Astmy, etc.

Niezbędnych dla osób, które zbyt często głos utrudzają.

Bardzo użyteczne dla Palących.

Pudełko zawiera 7 Pastylek i sposób żywienia takowych; we Lwowie w aptekach PP. Mikolascha, Wewiórskiego; w Krakowie: w aptekach I. Wisniewskiego, Redyka i Mikuckiego. 8377 0 17



## K. Zieliński

optyk i mechanik,

\*\*\*\*\* Kraków, A—B, 39. \*\*\*\*\*

poleca obficie zaopatrzony MAGAZYN wyrobów optycznych i mechanicznych. — Wykonuje wszelkie urządzenia dzwonek elektrycznych i telefonów. — Oryginalne amerykańskie Grafofony „Columbia“ od K. 80, walki do wsze systemów, ograne K. 2-50, nieograne K. 1-50. 59

Sztuczne oczy ludzkie w znacznym wyborze.

Wszelkie zamówienia okularów lub binokli ze szklami kombinowanymi i podług ordynacji lekarskich wykonuje w przeciągu 24 godzin w koniecznych razach i wcześniej, we własnej szlifierni szkieł optycznych, urządzonej z popędem motorowym, podług systemu metrycznego.

## Towarzystwo Tkaczy

pod wezwaniem św. Sylwestra

w Korczynie

pocta loco obok Krosna

zaszczycone medalami za usługi na Wystawach w Rzeszowie, Przemysku, Krakowie i na pow. Wystawie we Lwowie w r. 1894,

poleca P. T. Publiczności ze swego głównego składu wyroby czyste i tanie, jak: płótna różnego gatunku od najcieńszych do najgrubszych koszule, przedcieradła poszewki, sienniki, worki, ścielki do podłóg i t. p. płótelka kolorowe i zeńry w różnych deseniach i kolorach; dreszlaki zwykłe i damaszkowe z ortami polskimi, szare kuchenne, kąpielowe włochate; obrzy z serwetami w różnych deseniach i gatunkach, tak białe, adamaszkowe, również kolorowe; chustki męskie i damskie białe; ścielki szare i białe z brzegami kolorowymi; fartuszki kolorowe ze szlakiem; kapy na łóżka; kampany czyste wełniane; szewcety (zeugi) na ubrania męskie, damskie i dziecięce, tak letnie, jakoteż zimowe różnego koloru, gatunku i t. w zakresie tkactwa wchodzące.

UWAGA: Towarzystwo nie posiada w żadnym mieście składu, li tylko w Korczynie (przy szkole kraj. trackiej) we własnej kamienicy, ani też żadnych agentów nie wysyła. — Wiele listów z uznaniem w każdej chwili do przejrzania.

Adres: Towarzystwo Tkaczy pod wezw. św. Sylwestra w Korczynie obok Krosna.

Zamówienia skuteczniej się odwrotną pocztą. — Cenniki i próbki na żądanie wysyła się franco.

3531 8 8

DYREKCJA.

**Reimi Spółka**  
 KRAKOW  
 Rynek gt. L. 37, Linia A - B,  
 POLECAJĄ NAJTAJNIEJ:  
**Waleczki, Kit i Gips**  
 do zapakowania drzwi i okien od  
 przeciągów i zimna  
**Podeszwy wkładkowe**  
 do bućkówek.  
**Ochraniające usz**  
 od zimna i mrozu

**"ALPESTRE"**  
 KALOSZE  
 rosjskie i ame-  
 rykańskie  
 PANTOFELKI  
 domowe  
**PLASTICZNE GUMOWE**  
 PŁĄCHTY  
 nieprzemakalne  
**"CHATREUSE"**  
 "SUDETYA"

**"SMELL"**  
 Artykuły  
 preparat do ką-  
 pieli i codzien-  
 nego mycia  
**ROGÓŻKI**  
 żelazne, szcrot-  
 kowe i kokosowe  
**CHODNIKI**  
 z Linoleum caratowe  
 i kokosowe. — SZCZOTKI do wy-  
 cierania nóg do przedpokoi Wielki  
 wybór wyrobów szwajcarskich  
**FARBRY**  
 olejne, do użycia gotowe  
 Farby olejne, lakiery i glazury  
 do podłóg. — Masę woskową do  
 zapuszcz. podłóg. Masę francuską  
 do zapuszczania posadzek

**ARTYKUŁY PIWNICZNE!**  
 PIPY i WENTYLE do beczek, WĘŻE  
 gumowe, KORKOCIĄGI, KORKI do  
 butelek, KAPSLE do butelek, MŁ-  
 SZYNKI do kapslowania, Maszynki do  
 mycia fiasek. — SIRODKI do czyszcze-  
 nia i filtrowania płynów.  
**KIJE, KULE** i inne przybory do bi-  
 lardu. — KARTY do gry, SZACHY,  
 DOMINA, — SZTONY metalowe,  
 RAMKI do gazet 60..

**SMAROWIDŁO**  
 nieprzemakalne  
 na ołówek  
**SMAROWIDŁO**  
 podszewkowe  
**"NOWOŚĆ"**  
**SYLBROL**  
 środek do czy-  
 szczenia i posre-  
 brzanie metali  
**LATARKI**  
**STAIENNE**,  
 ręczne i kie-  
 szonkowe.  
**LAMPKI**  
 platynowe  
 do oświetlania  
 powietrza w pos-  
 tępach

uro pośrednictwa Wk. Lewickiego w Jasle  
 potrzebuje  
**Portyera szlacheckiego** do Hotelu,  
 katolika, rozumiejącego po niemiecku.  
 Najlepiej potrzebuje **kucharzy kawalerów**  
 i **lokaja kawalera** (9 1 3)

W Wadowicach  
**Dom I. piętr.**  
 położony, w pobliżu gimnazjum, według  
 najnowszych potrzeb zbudowany, z hi-  
 powa, z powodu przezielenia się, jest  
 do **wolnej ręki do sprzedania**.  
 wiadomości udzieli W. Wójcik w Wado-  
 wicach, Nr. 46. 62 1 3

**Uczciwej osoby**  
 posiadającej biegle językiem polskim i nie-  
 mieckim w mowie i piśmie, **poszu-  
 kuje się do interesu specjal-  
 nego dla dam**. Tylko osoby dobrze  
 prezentujące, zechcą nadesłać  
 swoje oferty wraz z fotografiami, pod  
 adresem **Herman Plesnar** Kraków,  
**osobiste przedstawienia**  
 ulicę Loretańska L. 8, od godz. 1-iej  
 do 2-iej po południu. 64 1 2

**Osoba młoda, inteligentna**  
 i znajomiona wszechstronnie z gospodar-  
 stwem wiejskim, poszukuje posady do  
 samodzielnego zarządu dom; również zo-  
 baczkuje się dziećmi. „W.” p. rest. Ru-  
 skawieś, Rzeszów. 68 1

**Subjekta zegarmistrzowskiego**  
 i **starszego praktykanta**  
 poszukuje 41 1 6  
**PŁONKA, ulica Szewska L. 4, Kraków.**

**Dzierżawa Folwarku**  
 w miejscowości, 1 1/2 godz. od Przemyśla.  
 od bardzo korzystnymi warunkami  
 do odstąpienia. — Adres: „57”  
 p. rest. Olszany. 55 1 2

**Landau lekki**  
 mało używany, na oliwnych osiach —  
 do sprzedania w Składzie po-  
 zwoł **Stawisław Szymka** ka-  
 ternika w Krakowie. w Hotelu  
 Europejskim, wchód od ul. Nie-  
 całej L. 4. 49 1 3

**OGŁOSZENIE LICYTACJI.**  
**Dnia 14 stycznia 1901 r.**  
 dni następnych, o godz. 9-tej rano, w  
 sali regulami § 24, odbędzie się  
 aukcja konces. Zakładu Zastawniczego  
 Krakowie, przy ulicy Wiślniej Nr. 3.  
**Publiczna Licytacja**  
 wykupionych i nieprolongowanych za-  
 stawów, a mianowicie:  
 kosztowności w złocie, srebrze i dro-  
 gich kamieniach, zastawione od 1 pa-  
 ździernika 1899 do 30 grudnia 1899.  
 Ostatnia liczba zastawu Nr. 17062.  
 Ubrania, bielizna, towary lokciowe,  
 futra, maszyny do szycia, rowery,  
 strzelby i obrazy, zastawione od 1 lu-  
 tego 1900 do 31 Maja 1900 r. Ostat-  
 nia liczba zastawu 22177.  
 Papiery wartościowe niewykupione po-  
 do 30 grudnia 1899 r. Ostatnia liczba  
 zastawu 13401, sprzedane będą z wol-  
 nej ręki, — według kursu „Gazety  
 Lwowskiej”.  
 Licytacja odbywać się będzie tylko w  
 przedpołudniowych godzinach, — popo-  
 łudniu zaś Zakład Zastawniczy otwarty  
 dla Publiczności jak zwykle, od godziny  
 3 — 6-tej,  
**KRAKÓW, w Grudniu 1900 r.**  
 Konces. Zakład Zastawniczy  
 w Krakowie

**Osoba 30 lat**  
 kapitałem wysłaby za mąż za  
 mężczyzną na pewnym choć skrom-  
 nym stanowisku. Na anonimowy nie-  
 odpowiada się, listy do 13 b. m.  
 do „Helma” post. rest. Kraków  
 z okazaniem kwitu pierwszeństwa.  
 52 1 1

**WSPANIAŁE PREMIUM**  
 otrzymuje bez żadnej dopłaty każdy prenumerator  
**TYGODNIKA ILLUSTROWANEGO**  
**12 tomów dzieł Sienkiewicza**  
**(tom co miesiąc).**  
 Dzieła Sienkiewicza wychodzą w nowym wydaniu wyłącznie dla prenume-  
 ratorów i obejmą całą jego twórczość, także między innymi w roku bieżącym  
 utwor Sienkiewicza

**„QUO VADIS”**  
 z ilustracjami Piotra Stachewicza.  
 Prenumeratę ze Lwowa i całej Galicji z Bukowiną przyjmują:  
**GŁÓWNA EKSPEDYCJA „TYGODNIKA ILLUSTROWANEGO”**  
 we Lwowie, Pasaż Hausmana L. 9  
 oraz wszystkie Księgarnie i Kantory pism.

Warunki prenumeraty „Tygodnika ilustrowanego” razem z dodatkiem powieścio-  
 wym w arkuszach i 12 stu tomami dzieł Henryka Sienkiewicza:  
 We Lwowie: W Galicji i Bukowinie wraz z przesył-  
 ką pocztową:  
 Kwartalnie ..... 6 kor. 80 hal Kwartalnie ..... 7 kor. 20 hal.  
 Półrocznie ..... 13 " 60 " Półrocznie ..... 14 " 40 "  
 Rocznie ..... 27 " 20 " Rocznie ..... 24 " 80 "

Pragnący otrzymać dzieła Sienkiewicza w pięknej oprawie (z portretem au-  
 tora), dopłacają za tom 40 hal., tj. kwartalnie 1 kor. 20 hal., półrocznie  
 2 kor. 40 hal., rocznie 4 kor. 80 hal., którą to należność prosimy nadsy-  
 lać wraz z prenumeratą. 59 19 2 2  
 Pierwszych 24 tomów Sienkiewicza z lat ubiegłych, mogą nabywać nowi prenu-  
 meratorowie za 16 kor bez oprawy, zaś 35 kor. 60 hal. w oprawie za 24 tomów.  
 Komplet 24 pierwszych tomów Henryka Sienkiewicza może być nabywany  
 w ratach kwartalnych po 6 tomów za nadesłaniem w 4 ratach po 6 kor.  
 50 hal. za tomy bez oprawy, zaś 8 kor. 90 hal. w oprawie.  
 Numera okazowe i prospekta wysyła gratis: Główna eks-  
 pedycja „Tygodnika” we Lwowie, Pasaż Hausmana L. 9.

**NOWO OTWORZONY**  
**Sklep Chrześcijański pod „Gwiazdą”**  
 Kraków, Mały Rynek L. 6  
 poleca bardzo tanio: towary wełniane i bawełniane,  
 nadto krawatki damskie i męskie, oraz paski  
 damskie — chustki wełniane — artykuły try-  
 kotowe. 21 1 0

**DYPLOMOWANY W GENEWIE**  
**J. PŁONKA zegarmistrz genewski**  
 w Krakowie, ul. Szewska Nr. 4  
 wykształcony zagranicą, wieloletni współpracownik w Paryżu i u Ba-  
 dolletta w Genewie.  
 Skład zegarków genewskich także zegarki 42 1 3  
 oraz wszelkich gatunków, jak dla  
 kolei, wojsk, urzędów i szkół, wy-  
 dając już dokładnie uregulowan,  
 z trzyletnią gwarancją,  
 Montres de tous genres et de precisions. — Reparations garanties.



Paryż 1900 Grand Prix  
 najwyższe odznaczenie.

**Oryginalne Singera Maszyny do szycia**  
 Nasze nowe rodzinne ma-  
 szyny do szycia odznaczają się  
 nadzwyczaj lekkim spokojnym  
 chodem, są bardzo łatwe do  
 użycia i niezrównane do wszel-  
 kich robót wchodzących w za-  
 kres szycia domowego, oraz  
 do ozdobnych haftów maszy-  
 nowych, jak również do ro-  
 bót ażurowych. 3865  
**naj użyteczniejszym**  
**Podarkiem na Gwiazdkę.**  
 Coraz bardziej wznoszący  
 pokup, najwyższe nagrody o-  
 trzymane na wszystkich wy-  
 stawach i przeszło pięćdzie-  
 sięcioletnie istnienie fabryki,  
 dają najpewniejszą rękojmię  
 dobroci naszych maszyn.  
 Bezpłatna nauka wszelkiego szycia maszynowego, haftu ozdobnego, apli-  
 kacyjnego i robót ażurowych. — Wielki wybór jedwabiu w różnych kolorach.  
**Dostarczamy elektromotory dla pojedynczych maszyn do domowego użytku.**  
**Singer Comp. Tow. Akc. Maszyn do Szycia dawniejsza firma: G. Neidlinger.**  
**Kraków, ulica Szpitalna L. 40 naprzeciw teatru miejskiego.**  
**File: Kraków, ulica Szpitalna L. 40 (naprzeciw teatru miejskiego).**  
**Tarnów, ul. Krakowska 4/5 — Nowy Sącz, ul. Jagiellońska.**

**Sanki jednokonne**  
 zgrabne, nowe do sprzedania. —  
 Wiadomość: J. Grządziel, kowal, Pod-  
 górze, ul. Wielicka 28. 56 1 3

**!! Ważne dla Pań!!**  
**Cukiernik**  
 podejmuje się wszelkich robót na Balu,  
 Zabawy, Wesela, w domach prywatnych,  
 tak w miejscu jak i na prowincji. Wia-  
 domość listownie pod: A. H. Z. do działu  
 inser. „Głosu Nar.” — Również przyjmie  
 stałą posadę w Cukierni 61 1 3

**MLECZARNIA**  
 w Mstowie, p. Jodłownik  
 wysyła masła deserowe. —  
 Post. Colli 4 1/2 kg. netto 12 kor.  
 franco, 15 2 3

**Dyetaryusz sądowy**  
 z szybkim i wyrobionem piśmem,  
 z chlubnymi świadectwami, mogący zło-  
 żyć kaucję, poszukuje umieszczenia za-  
 skromnym wynagrodzeniem w sądzie lub  
 jakimkolwiek biurze. Oferty pod S. J.  
 post. rest. Podgórze za okazaniem kwitu.  
 11 2 3

**Pewne Hipoteki**  
 kto by chciał odstąpić w drodze ce-  
 sji, niechaj się zgłosi wprost do  
 p. **Ignacego Plesnara** Kra-  
 ków, ulica Szewska Nr. 13.  
**Pożyczki** na pewne hypoteki  
 po 7% od sta. ma-  
 do ulokowania 46 2 0  
**IGN. PLESNAR**  
 Kraków, Szewska 13.



**Kaźdej gospodyni i matce**  
 należy powinszować, która  
 ze względu na zdrowie,  
 oszczędność i przyjemny  
 smak używa Kathreiner  
 Kneippowskiej kawy słodo-  
 wej (która jest prawdziwą  
 tylko w znanych oryginal-  
 nych paczkach).